Nr 177. Kraków 5 Sierpnia — Piątek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Biúro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i R. *Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 4 sierpnia.

Król Wilhelm Pruski 73 letni starzec objął dowództwo naczelne nad wojskami niemieckiemi w obecnej wojnie z Francyą. Lubo czerstwem cieszy się zdrowiem, jak tego daje dowód w częstych podróżach i polowaniach, wszelako ani wiek jego, ani wychowanie i zwykły tryb życia nie przeznaczają go na wojownika. Walczył za młodu, jak każdy książę z domu panującego co służy wojskowo, a była to wojna także z Francyą; przedsiębrał raz małą wyprawę na poskromienie rewolucyi badeńskiej; ale nie wyrósł w obozie, nie posiwiał pod chorągwiami. Pięćdziesiąt lat pokoju, jakiego używały Prusy, nie dały mu też sposobności do wykształcenia się na wodza. Mimo tego naczelnie dowodzi największą armią, jaka kiedykolwiek stała pod bronią. Cóż go do tego nagliło, aby imie swoje wiązał nierozerwalnie z szansą tej wojny? Zwycięstwa r. 1866 nie poszły na jego rachunek, chociaż na korzyść jego korony; podzielili się niemi jenerałowie głównego sztabu i korpuśni; nawet dyplomatycznie tak świetne losy polityki pruskiej, przypisywane były wyłącznie jego ministrowi Bismarkowi.

Pospolicie głoszono, że wjazd tryumfalny, który król odbył na czele wojsk wracających do Berlina z kampanii r. 1866, upoił go, bo wnet potem dostrzegano jakieś dąsy i nieukontentowania u dworu, wróżono nawet upadek Bismarka, niektórzy jenerałowie z ostatniej wojny zaczęli się trzymać zdala od dworu, a Manteuffle znów się pojawili w pobliżu króla.

Nie możemy jednak przypuszczać, aby tak małe pobudki skłoniły króla do objęcia naczelnego kierownictwa wojskami. Przyczyn szukamy gdzieindziej. Bo też w tem samem niemal położeniu znajduje się cesarz Napoleon, który także mianuje się naczelnym wodzem. Młodszy o lat kilka od króla Pruskiego, ale za to podległy napadom chorobliwym, lubo również za młodszych lat poświęcał się sztuce wojskowej, więcej jednak teoretycznie, gdyż nie miał sposobności próbować swoich zdolności w boju. Wprawdzie panowanie jego częstemi przeplatane wojnami, ale nie on w nich bezpośredni brał udział, a lubo dowodził w Lombardyi, w Krymie jednak nie postał. A przecież Cesarz staje również teraz na czele wojsk swoich.

Ze wszystkich przywilejów, jakie monarchowie zachowali sobie jeszcze, pozostały im tylko nietykalność osobista, prawo łaski i prawo najwyższego dowództwa nad wojskami. Panujący nie może już być ani sędzią, ani rządzcą kraju, żadnej bezpośrednio władzy, żadnego urzędu pełnić mu osobiście nie wolno; zostały mu tylko stopnie wojskowe. Jeden po drugim z dawnych przywilejów samowładztwa przechodziły to na urzędników, to na reprezentacye ludu — ministrowie i izby podzieliły się jego przywilejami; wolno mu tylko nosić miecz u boku i zdolnie albo niezdolnie wojskiem kierować. Tego więc przywileju chciwie się jeszcze czepia, strzeże niemal zazdrośnie, aby mu go nie wydarto; a przestawszy nosić gronostaję i koronę za ubiór powszedni, nosi jeszcze mundur jeneralski. Kiedy Napoleon III przywdział pierwszy raz mundur marszałka Francyi, pytano w dziennikach, gdzie się go dosłużył.

Nie przywięzujemy do tego objęcia dowództwa przez obu monarchów w obecnéj wojnie takiego znaczenia, jak gdyby obaj mieli się za wielkich wojowników i jakoby istotnie od ich osobistych przymiotów, ich zdolności, waleczności, zależały losy wojny; pomijamy nawet i ten wzgląd niepośledni, że wojna ta może rozstrzygnąć z jednéj strony o dynastyi napoleońskiéj, z drugiéj o panowaniu nad Niemcami domu brandenburskiego; lecz bierzemy po prostu kwestyę tę za kwestyę władzy, za kwestyę królewskości, a w takiem jéj pojmowaniu, nie dziw, że w państwach na systemie militarnym opartych, gdzie wojsko stanowi główną podwalinę władzy, najwyższy w wojsku szczebel hierarchiczny musi się skupiać w koronie, nie w téj koronie, która jest tylko wyrazem idealnym zwierzchnictwa, lecz w téj, co resztki jedynowładztwa ocalić jeszcze pragnie. W starożytności wodzowie bywali królami i cezarami, teraz królе i cezary chcą być wodzami, bo to niemal jedyne jeszcze ich panowania pole.

W państwie będącem społecznością na prawach opartą, nie potrzebuje król być wodzem ani nawet jenerałem. Korona jest tam tylko abstrakcyą, ale moralna w niéj spoczywa siła. Dziwnem zrządzeniem, najdoskonalsze pod tym względem państwo ma dziś na tronie kobietę, a ta już przez wzgląd na płeć swoją, nie może piastować stopnia wojskowego, najmniéj zaś być wodzem wojsk swoich. Ażeby wolność panowała nietykalnie, potrzeba, aby monarchowie byli pozbawieni jeszcze i tego przywileju, jakim jest prawo naczelnego dowództwa sił zbrojnych, tak jak nie wolno im już piastować urzędu ani zajmować krzesła sędziego.

Dwa najpotężniejsze mocarstwa i dwa niezaprzeczenie przodujące cywilizacyi ogólnej ludy stanęły do pojedynku, może jeszcze w dziejach niewidzianego, bo nowe mu warunki stwarza zmieniona broń i w skutek niej zmieniona taktyka i strategia. Rzec też można, że to nie dwie armie, tylko dwa narody stoją naprzeciwko siebie, bo postęp ery pokoju doprowadził do tego, że już nie jakieś wyłącznie wojnie poświęcone stany, jak za wieków rycerstwa, toczą z sobą ustawiczne boje, że już nie dwie uorganizowane w odrębne ciało i od społeczeństwa oddzielone armie występują do walki, ale ogół, naród cały chwyta za oręż. Lecz co jest zastraszającem pod względem humanitarnym, że ta straszliwa wojna, której podobno pierwsze już padły strzały, nie zdaje się być wcale rozstrzygającą i na dłużej okupującą pokój Europie, chociaż na widok samych jej przygotowań znakomici wojskowi francuscy wyrzekli, że to jedna z ostatnich będzie wojen, jaką ludzkość znieść może.

A jednak wglądnąć trochę w zawikłania europejskie, przejrzeć niezałatwione sprawy, które dopóki nie będą rozstrzygnięte samą naturą rzeczy, nie dozwolą utrwalenia się równowagi; przyglądnąć się wzrastającym antagonizmom nietylko państw, ale ludów, a orzec naprzód można, że ta wojna może być łatwo prologiem do strasznego kilkoaktowego dramatu.

Czy akta tego krwawego dramatu pójdą bez przerwy i bez przestanków, czy przeciwnie rozłożone będą na różne odstępy, to jednak pewna, że już dziś wskazać można w środku Europy państwa, których wcześniejsze lub późniejsze spotkanie równie jest nieuniknionem, jak było niewątpliwem zmierzenie się Prus z Francyą.

Wobec wszczętego pojedynku stanowisko państw oświadczających się z neutralnością, ale jawnie przytem objawiających swoje sympatye i porozumiewających się co do charakteru zapowiedzianej neutralności, nader przypomina pozycyę sekundantów mających zadanie pośrednictwa, ale łatwo mogących sami uledz drażliwości, i być wciągnięci w szereg zajść po sobie następujących i z jednej obrazy i sprawy się wysnuwających.

Jeźli zawsze wojna była złem koniecznem, to dziś jest tem więcej, że jej skutki bardziej niż kiedy są problematyczne. Z tego też względu nie ma państwa, tak potężnego, ani narodu tak nieszczęśliwego, aby pierwsze z poczucia swej siły, lub drugi z poczucia swej niedoli, mógł obecnie pragnąć wojny, bo niema potęgi, którejby zwycięstwo nie zawisło od przypadku, i nie ma narodu tak nieszczęśliwego, któryby jeszcze wiele nie miał do stracenia na niepewnych losach wojny.

Z przekonaniem, że granice dzisiejszej neutralności państw europejskich są nader wątpliwe, stajemy w obec zagadnienia wojny europejskiej.

Ani uczucie ani interes nie może nakazywać tak ludom jak rządom życzenia, prowokowania lub popychania do wojny, ale natomiast wskazuje obowiązek gotowości do jej przyjęcia. Neutralność, która nie jest bezstronną, ale przeciwnie jawnie przechylającą się na jedną stronę, wymaga tem większej baczności i gotowości, nie może też być neutralnością niezbrojną.

Nie zakończyła się jeszcze epoka zbrojnego pokoju wypowiedzeniem wojny francusko-pruskiej, owszem w tej chwili systemat niewątpliwie zgubny dochodzi do swego szczytu, choć bliskie być może jego przesilenie, ale dopiero po stanowczych wypadkach. Nie chcielibyśmy, aby kraj nasz interesowany więcej niż inne w zadaniach polityki zagranicznej monarchii rakuskiej zajął stanowisko popychające państwo do wojny, z resztą w najwięcej konstytucyjnem państwie ostatni krok zawisł zawsze jeszcze od rządu. Lecz to wyrazić winniśmy, że opinia całego kraju naszego stanowczo jest za energicznem zbrojeniem się Austryi na każdą ewentualność. Wypowiedzieć to tem bardziej czujemy się obowiązani, że w prowincyach niemieckich tak niewłaściwe i obcem duchem natchione nie ustają się odzywać głosy za bezbronną i bezwarunkową neutralnością; ludy, których interesa narodowe łączą się z interesami monarchii rakuskiej, na taką abdykacyę monarchii zgodzić się nie mogą.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 3 sierpnia.

(*M. W.*) Są rzeczy, wszechstronnie a może i do przesytu omówione, które jednak koniecznie ciągle powtarzać należy, chcąc osiągnąć skutek pożądadany. Są braki i usterki w życiu politycznem, w gospodarstwie państwa, kraju i gminy, które pomimo tego, iż bywają częstokrotnie wytykane, a może nawet właśnie dla tego zaczynają z czasem uchodzić jako złe konieczne, niedające się usunąć. Do takich spraw — wobec których dziennikarstwu nic nie pozostaje innego, jak kołatać ciągle i upominać się o reformę złego — należą u nas stosunki na uniwersytecie i sprawa statutu gminnego.

Co do pierwszego chodzi tu o sprawę zasadniczą jakoteż osobistą, o zaprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego i o usunięcie osobistości, które przyjąwszy na się obowiązek germanizowania nas czynili to — z małemi wyjątkami — w sposób tak szorstki i bezwzględny, iż istniejący już z natury antagonizm jeszcze bardziej rozdrażnili. Nie jesteśmy wcale przeciwnikami żywiołu niemieckiego, którego zasługi około cywilizacyi chętnie uznajemy, nie chcielibyśmy też ograniczyć się od Niemiec murem chińskim, jaki tego sobie życzył niedawno jeden z dzienników tutejszych; ale inna rzecz uznawać prawa cudze a inna zrzec się praw własnych i poddać się tyranizacyi czyjejś we własnym domu. A tyranizacyą niezawodnie nazwać musimy postępowanie, gdy w mieście polskiem, w siedzibie sejmu i władz urzędujących po polsku, młodzież narażoną jest na szykany, jeżeli śmie egzamina składać w języku polskim i gdy ze strony władz uniwersyteckich, czyli raczej ze strony niemieckich urzędników, — gdyż wszystkie posady obsadzone są Niemcami — każde podanie, każda prośba zwrócone bywają bez wszelkiej odpowiedzi, jeżeli są napisane inaczej jak po niemiecku. Niedość na tem, dążność niemieckich profesorów zwróconą jest głównie ku temu, aby niedopuściła Polaków do docentury szczególniej na wydziale filozoficznym, gdzie żywioł niemiecki jest jeszcze wyłącznym panem sytuacyi. I tak niedawno, gdy chodziło o stanowcze obsadzenie katedry mineralogii, opróżnionej po odejściu znakomitego mineraloga Dra Zirkla, i gdy się starał o ową posadę były uczeń Dra Zirkla p. Kreutz, obecnie assystent mineralogii w Krakowie, prośbie tej odmówiono dla powodu tak błahego, jakim jest wiek młody! W ogóle należy Polakowi mieć wiele wytrwałości i wiele zaparcia się, chcącemu otrzymać docenturę przy uniwersytecie lwowskim; i to też jest powodem, że tyle sił naukowych u nas i w Królestwie pozostaje na uboczu, któreby mogły działać z katedry uniwersyteckiéj nietylko z korzyścią dla słuchaczy ale i z chlubą dla kraju. Szkoda, jaka wynika z obecnego położenia rzeczy, nie dotyka tylko bezpośrednich kół z wszechnicą styczność mających, a przez nie kraju całego, ale nawet i pośrednio kraj smutnym tym stanem dotkniętym zostaje. Rektorem, który jako reprezentant umiejętności zasiada w sejmie, wybieranym bywa Niemiec nieumiejący ani słowa po polsku i przymuszony do odgrywania roli niemego widza. Nic nie pomogą najlepsze ustawy, jeżeli wykonanie ich poruczonem będzie osobom nieodpowiednim! I jakiegoż spodziewać się można korzystnego działania dla nauki i oświaty ze strony ludzi, którzy przy każdéj sposobności stawają oporem przeciw dążnościom kraju, którzyby czem prędzéj opuścić chcieli, uważając pobyt swój tutaj raczéj za karę, aniżeli za sposobność działania w interesie ogółu?

Drugą sprawą wymagającą szybkiego załatwienia a zalegającą w biórach ministeryalnych, pomimo najusilniejszych zabiegów, jest sprawa statutu lwowskiego. Widocznie jakieś fatum cięży na téj sprawie, która pomimo tylokrotnych zmian w ministerstwie załatwienia doczekać się nie może. Prowizoryczna nasza rada gminna zmuszoną została dla ciągłego ubytku członków liczbę do kompletu potrzebną zniżyć do 40, a jednak komplet na posiedzenie zebrać trudno; i jeżeli tak daléj pójdzie, to posiedzenia staną się wręcz niemożebnemi, a stołeczne miasto Galicyi zostanie bez reprezentacyi i władzy zarządzającéj.

Ostatnie miesiące obfitują u nas, w wypadki nieszczęśliwe, samobójstwa, skaleczenia itp. Codziennie dzienniki donoszą, że tu lub owdzie znaleziono zwłoki świadczące o popełnionéj tam zbrodni; jednakowoż dotąd żadnego sprawcy nie wykryto. Co do samobójstw, to liczba ich zwiększa się w sposób tak przerażający, że lipiec pod tym względem staje się u nas równie tak fatalnym jak mglisty listopad dla znudzonych synów Albionu. Co jest powodem téj mnogości samobójstw, wytłómaczyć sobie trudno. Wczoraj odebrał sobie życie przez wystrzał Dr Białoskórski, znany adwokat i jeden z najczynniejszych członków klubu rezolucyonistów. Nieszczęśliwe spekulacye giełdowe miały być powodem samobójstwa.

Proces o znieważenie narodowości polskiej spowodowany zajściami na dworcu w Trzebini, budzi tu wielkie zajęcie. Wszystkie dzienniki umieszczają przedruk sprawozdania z odnośnej rozprawy sądowej.

Przy rozebraniu kościoła karmelickiego, na którego miejsce stanąć ma gimnazyum miejskie, znaleziono wielką liczbę zwłok, które dzisiaj uroczyście na cmentarzu Łyczakowskim złożone zostaną.

Kryzys giełdowa a idące z nią zwykle w parze przesilenie handlowe dotknęło i nasze miasto a pierwszym jej skutkiem upadłość domu komisowego J. Rosin, który z powodu zamknięcia kredytu w bankach tutejszych zmuszonym się widział do zaprzestania wypłat. W ogóle stosunki kredytowe zostały obecnie bardzo utrudnione, wszystkie banki podniosły procent za pożyczki w nich podjęte, a jeden z nich, bank krajowy, podniósł takowy do niesłychanej nawet wysokości 12%, przez co słusznie na siebie oburzył świat handlowy, zdany obecnie na łaskę lub niełaskę banku.

Wiadomość o zamianowaniu Dra Rappaporta profesorem filozofii przy wszechnicy tutejszej, umieściliście już przed kilkoma dniami. Dodać tu należy, że obejmie on katedrę po Drze Lipińskim, który po 40 letniej służbie idzie na pensyę. Prof. Lipiński wykładał niektóre działy filozofii po polsku, o jego następcy nie wiadomo, w jakim języku wykładać będzie.

Z Podola 30 lipca.

Chociaż dzienniki rosyjskie głoszą szeroko o swojej neutralności, a żadne rozporządzenie rządowe nie powołuje głośno urlopników, wszakże Rosya nie zostaje bezczynną wobec wypadków europejskich i czyni pewne przygotowania wojenne, oraz ściąga swe wojska bliżej teatru wojny.

Od kilku lat rok rocznie odbywały się w tym czasie manewra w Międzybożu na Podolu dawnej majętności Czartoryskich. Zwykle ściągano tam od 20—25 tysięcy wojska, a na ćwiczeniach bywał z urzędu obecny jenerał gubernator Kijowski. W tym roku była zapowiedziana rewia liczniejszych sił wojskowych na 2 sierpnia, na którą miał przybyć następca tronu. Po wybuchnięciu wojny prusko-francuskiej następca tronu zawiadomił, że nie przybędzie, wojsko zaś zebrane w Międzybożu ściągnięto do oszańcowanej pozycyi nad Bohem, nie daleko od miasta leżącej. Wojsko tak w Międzybożu obecnie zebrane wynosi 2 dywizye piechoty i 10 pułków jazdy, w tej liczbie dwa pułki kozaków, z odpowiednią ilością dział. Obóz pod Międzybożem ma nowe polowe fortyfikacye tak zwane Todtlebenowskie.

Oprócz wojsk w Międzybożu mamy dywizyę pod Łuckiem, która miała przybyć na rewiję do Międzyboża; ale po odwołaniu wielkiej rewii i przybyciu carewicza, odebrała rozkaz pozostania na miejscu. Ma ona stać również w obozie pod Łuckiem nad rzeką Styr leżącym.

Trzeci nakoniec punkt większego zbioru wojsk jest w Bessarabii. Zakupy wszelkiego prowiantu, a mianowicie owsa, są teraz dość znaczne. Jako pogłoskę z moskiewskich źródeł pochodzącą, mogę wam donieść, o mającem nastąpić wzmocnieniu wojsk w naszych stronach przez przybycie dywizyi rozłożonej w guberniach Kazańskiej i Symbirskiej, a do czego, jak mię zapewniano wydane już zostały polecenia na kolei żelaznej Kursko-Kijowskiej.

W Międzybożu stojące wojska przed kilkunastą dniami odbywały manewra na zasadzie nowego w wojsku rosyjskiem systemu ćwiczeń wojskowych, przy których armija dzieli się na dwie połowy ze sobą walczące.

O żadnych innych ruchach wojsk u nas nie słychać, ani rozkazów posuwania się ku granicy galicyjskiej nie ma żadnych.

Berlin 1 sierpnia.

Staats Anzeiger przynosi notę okólnikową do reprezentantów Prus za granicę, w której p. Bismark na nowo wykłada historyę kuszeń paryzkich, i zwalając wszystkie winy na przeciwnika, siebie czystym wystawia. Redakcya tej noty nie należy do najszczęśliwszych, a wspólnie z dokumentami, jakie w ostatnich czasach z Paryża w obieg puszczono, ma ona znaczenie adwokackiej obrony. Publiczność europejska wie co sądzić o tego rodzaju aktach. Rządy w własnym interesie mogłyby *laver leur linge sale en famille*: niedyskredytować się do reszty wobec opinii.

Dzienniki pruskie zarzucają rządowi angielskie-

Część literacko-artystyczna.

KOLEJE WZROSTU MONARCHII PRUSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Prawo pruskie, obowiązujące wszystkich bez wyjątku do służby wojskowej, ma jednak niektóre zwolnienia, robiące je nieco znośniejszem dla klas majętniejszych. Każdy młodzieniec po ukończeniu szkół średnich winien rok służyć w pułku, jeżeli dobrowolnie zaciągnie się, i jeżeli umunduruje się i utrzyma własnym kosztem. Zobaczmyż, jak się to dzieje?

Dwa razy do roku zasiada komisya cywilno-wojskowa, przed którą mają się stawić jednoroczni ochotnicy. Ci którzy uczęszczają do uniwersytetu, lub co skończyli licea i szkoły realne, przypuszczeni bywają bez trudności. Inni muszą zdawać egzamin z niemieckiego, z francuskiego, z jeografii, historyi i matematyki; atoli komisya ma władzę przepuszczać często niedostateczną naukę, jeżeli natomiast ochotnik odznacza się dobrą budową ciała lub umie siedzieć na koniu i użyć go. Takiemu ochotnikowi służy wybór roku (między 20 a 23 rokiem), który chce spędzić przy pułku; lecz raz zaciągnąwszy się, winien pilnie chodzić na ćwiczenia wojskowe, parady i manewry; mieszka zaś gdzie mu się podoba, i jada stosownie do środków utrzymania się. Mundur jego nieróżni się krojem od żołnierskiego, tylko, że z cieńszego sukna; zresztą po odbytej służbie może za pozwoleniem kapitana uczęszczać w towarzystwa po cywilnemu. Zwykle czas popołudniowy ma wolny dla siebie, a tem samem może chodzić na wykłady uniwersyteckie. Przez ciąg rocznej służby, nie ma żadnej styczności z życiem koszarowem.

Ci ochotnicy roczni, co mają zamiar zostać oficerami w linii lub w landwerze, pobierają osobną naukę. Po sześciu miesiącach, gdy już dobrze poznają szkołę plutonu, mogą otrzymać stopień kapralski, i zaczynają przyuczać się do służby oficerskiej. Z końcem roku zdają egzamin przed wyznaczoną komisyą, tak ustny, jak pisemny, jak praktyczny. Komisya egzaminacyjna zdaje raport komitetowi oficerów, który ocenia zdolności i konduitę aspiranta. Kto przejdzie, awansuje na sierżanta, a wkrótce zostaje oficerem czy to w armii czynnej czy w landwerze, jeżeli chce wrócić do cywilnego stanu. Synowie szlachty często pozostają w armii, inni dostarczają oficerów do landwery. Ochotnicy po skończonym roku służby nie są bynajmniej wolnymi; w razie mobilizacyi winni są stawać pod sztandarem.

Instytucya ta dostarcza znaczną liczbę żołnierzy wykształconych, a dla skarbu państwa nieuciążliwych. Zresztą rodzice mniej mają powodów wyrzekać na tę powszechną rekrutacyę, będąc pozbawionymi syna przez rok jeden a nie przez trzy lata, i to bez narażenia go na życie w koszarach. Młodzieży zaś nie odejmuje sposobu oddawania się naukom, bo tylko pół dnia zabiera im służba wojskowa. Tak tedy system ten o ile być może stał się nieuciążliwym osobliwie dla klas zamożniejszych.

Organizacya 1814 r. dawała przez roczny pobór czterdziestotysięczny, ze służbą czynną pięcioletnią, 200,000 żołnierzy liniowych, i 150,000 landwery pierwszego powołania, i 118 tysięcy drugiego powołania. Cała ta siła wynosiła zatem pół miliona głów. W czasie pokoju trzymano pod bronią tylko 130,000 żołnierza. Tym sposobem stała armia zamieniała się w szkołę wojskową, przez którą rok rocznie przechodziło całe pokolenie, przygotowując się i usposabiając do obrony państwa.

Kraj przyjąwszy tę organizacyę w chwili entuzyazmu narodowego, zatrzymał ją na czas pokoju, i przekonał się, że z każdym rokiem uciążliwość ta stawała się znośniejszą; ludność bowiem, powiększająca się znacznie w czasach spokojnych, coraz więcej liczyła młodzieży wolnej od służby, albowiem dostarczała tylko pewnego kontyngensu przez losowanie. I tak w r. 1816 ludność z górą 10 milionowa dawała do szeregu 130 tysięcy, a tym sposobem na dziesięć tysięcy dusz wypadało 125 żołnierzy; w roku zaś 1857 z ludności $17\frac{1}{2}$ milionów, gdy wybierano tę samą liczbę żołnierza, wypadało zatem na 10 tysięcy dusz, 80 żołnierzy. Ciężar obrony narodowej stał się o trzecią część lżejszym.

Od roku jednak 1852 rząd pruski czuł się niedość silnym do stawienia czoła wśród burzy wojennej, na jaką zanosiło się w Europie. Od r. 1815 Prusy nie brały udziału w żadnej wojnie choć czterokrotnie mobilizowały się, to jest w 1830 z powodu rewolucyi lipcowej i listopadowej; w 1849 z powodu Hessyi elektoralnej, w 1854 podczas wojny w Krymie, i w 1859 podczas wojny we Włoszech.

Przy tej mobilizacyi przekonano się, że liniowe wojsko było za słabe, i że trzeba je było wzmacniać landwerą; a zwołanie landwery pociągało za wsze za sobą nieukontentowanie mieszkańców i straty majątkowe.

Trzeba więc było zaprowadzić ulepszenia. Projekt reorganizacyi armii przedstawił izbom Minister Roon 1. lut. 1860 r. Długi z tego powodu spór toczyła izba z rządem, i ten ostatni przekonał o słuszności swoich wymagań tryumfem odniesionym pod Sadową. Rząd zmierzał do pomnożenia stałej armii biorąc rocznie nie już 40 lecz 63 tysiące rekruta, i przedłużając lata służby w linii. W ten sposób wszyscy młodzi ludzie zdatni do wojska muszą przejść przez szeregi i trzy lata wysługiwać w pułku.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

PRACE
polskich Misyonarzy katolickich
w północno-zachodniej Azyi.

(Ciąg dalszy.)

Armenia miała swoich królów do najścia srogiego Tamerlana; po upadku jego rodziny przeszła pod jarzmo muzułmanów. Ormianie wschodni chcąc się uwolnić od despotyzmu perskiego, chwycili za broń r. 1725, lecz pod przemocą upadli. Dziś należą do cesarstwa moskiewskiego, większa jednak część Armenii jęczy pod panowaniem Turcyi.

Ormianie zaraz w pierwszym wieku po Chrystustusie ujrzeli światło jego nauki. „*Nam, quod Armenos attinet* — powiada Sozomenus [1]) — *jam dudum antea, Christi fidem eos suscepisse, comperi.*“ Wiele ku temu przyczynił się na początku IV wieku Grzegórz Illuminator, który jako apostoł tu pracując samego króla Tyrydata wraz z całym dworem nakłonił do przyjęcia nauki chrześciańskiej. Tenże Grzegórz w nagrodę gorliwej pracy z woli Sylwestra papieża został patryarchą całej Armenii, a nawet otrzymał władzę mianowania patryarchów dla chrześcian w Albanii i Iberyi. Na początku V stó-

[1]) Adwokat w Konstantynopolu, pisał historyę od r. 323 do 439.

mu, iż narusza neutralność, pozwalając wywozu koni do Francyi i dostawy węgla dla floty francuskiej operującej przeciw Prusom. Utrzymują tutaj, jakoby fabryki angielskie dostarczały regularnie ładunków Francuzom, co między bajki wliczyć można, gdyż na to najszersza i najdowolniejsza interpretacya elastycznych przepisów nie wystarcza. Co się tyczy zaś koni i węgla kamiennego, artykuły te w żadnym kodeksie między artykułami kontrabandy wojennej literalnie wymienione nie są, więc każdy rząd ma prawo uważać je za towar neutralny. Trudno nie przyznać jednak, że zaopatrywanie Francyi w konie i materyał opałowy jest moralnem naruszeniem neutralności, Francya bowiem może użyć wszystkich statków rozporządzalnych do przewozu wojska i na pełnem morzu, w każdej chwili odnawiać zapasy węgla, oraz kompletować remonty kawaleryi i artyleryi, na co produkcya krajowa nie wystarcza nawet w czasie pokoju. Świeże doświadczenie powinno zdecydować wreszcie mocarstwa do uregulowania ostatecznego międzynarodowego kodeksu morskiego i ścisłej definicyi neutralności. Dwie tak ważne gałęzie stosunków międzynarodowych, opierają się na pojedynczych postanowieniach, rozrzuconych po rozmaitych traktatach i na zwyczaju, a głównie zawisły od dobrej woli i interesu pojedynczych mocarstw.

Obecnie materyalny interes Anglii wyszedł na wielki pożytek Francyi, lecz lekka zmiana w zapatrywaniach angielskich może tak samo szkodę jej wyrządzić. Zbrojenia w arsenałach mianowicie w Woolwich są faktem skonstatowanym, jak również wzmocnienie garnizonu Malty, przedsiębrane w przewidywaniu możliwych zawikłań na Wschodzie. Anglia obawia się, by odgłos huku dział nie zawrócił głowy ateńskim panhellenom działającym zwykle w porozumieniu z Rosyą, która uchwyciłaby wtenczas dobrą sposobność interwencyi na korzyść Słowian tureckich, sposobność, jakiej jej brakło od dawna, bo powstanie kreteńskie wybuchło wśród pokoju.

Król wczoraj opuścił stolicę, udając się do armii, w towarzystwie swego domu wojskowego i hr. Bismarka, któremu towarzyszy jego zwykły pomocnik br. Keudell oraz kilku wyższych urzędników wydziału spraw zagranicznych. Krótko przed wyjazdem króla, poseł pruski w Florencyi powrócił na swoją posadę. Podróż tego dyplomaty w tak ważnej chwili musi mieć niepospolite znaczenie. Co powiózł z sobą, dowiemy się zapewnie niedługo; prawdopodobnie jakieś antidotum przeciw aliansowi włosko-francuskiemu, czy to w formie obietnic terytoryalnych, czy też pogróżek czynne wsparcie mazzinizmu poprzedzających. W każdym razie alians Florencyi z Paryżem wolno uważać jako zapowiedź nowych zawikłań na Półwyspie. Wiadomo, że Prusacy lekceważą Włochów, więc też i pomocy danej Francyi nie przypisują nadzwyczajnego znaczenia, a rokowania toczące się między Florencyą i Wiedniem uważają za platoniczną domonstracyę na rzecz pokoju. Za to Anglia nader energicznie krząta się w Wiedniu i Konstantynopolu, żeby przygotować koalicyę pośredniczącą w chwili stanowczej, a tymczasem odosobnić strony wojujące.

Zagadkową pozostaje ciągle postawa Rosyi. Dzienniki pruskie i francuzkie na wyścigi regestrują dowody przychylności petersburgskiego dworu dla jednej i drugiej strony. Starałem się dowiedzieć, czy ks. Gorczaków istotnie był w Paryżu; zaręczono mi, że nie ruszał się z Wildbadu, gdzie zresztą zauważano liczne pielgrzymki wszelkiej narodowości dyplomatów i ajentów, z których każdy z wypogodzonem obliczem wyjeżdżał. W Berlinie utrzymuje się przekonanie, że w razie potrzeby Rosya da się uprosić bez trudności do podjęcia dzieła zbawienia Prus, lecz, procz króla i pojedyńczych indywiduów może, każdy Prusak dalej patrzący prosi Boga, by jego ojczyznę od takiego poniżenia uchronił. Cenią tu wysoko w p. Bismarku, którego pozycya chwilowo mocniejszą jest niż kiedy, wstręt do rosyjskiego przymierza. Podkreślam wyraz chwilowo, albowiem wielkie niepowodzenia militarne mogą przechylić umysł króla na stronę zwolenników Rosyi i kanclerza od dyrekcyi spraw usunąć. Kanclerz, jakkolwiek przedewszystkiem Prusak, zanadto zaangażował swój honór w politykę niemiecką, by przyłożyć rękę do aktu powagę Prus w Niemczech stanowczo podkopującego. Tak jak dziś rzeczy stoją, wejście Rosyan jako sprzymierzeńców na ziemię niemiecką, liczonem jest do rzędu nieprawdopodobieństw. Proszę pamiętać, że piszę te słowa, gdy jeszcze cisza panuje nad Renem, w dniu uważanym za termin zakończenia przygotowań wojskowych, gdy umysły skłonne są do optymizmu, bo uspokojone przekonaniem, iż armia francuska nie zaskoczy armii niemieckiej (tytuł oficyalny) w środku przedsięwziętych marszów.

Wracając do Rosyi, wszelkie objawy przemawiają za przychylnym dla Prus charakterem jej neutralności. Zbytecznem dodawać, czy w Berlinie skąpią środków zdolnych tę przychylność przy życiu utrzymać. Co dalej się stanie, o tem najmniej wiedzą Rosyanie sami.. Rząd, t. j. Cesarz i ministrowie oraz sfery dworskie nie mają wytkniętej i stałej drogi politycznej. Schlebiają opinii większości, więc młodej Rosyi, wielko słowiańskiej, nihilistycznej, nienawidzącej Europy, a wszczególności Niemców; uwodzą się mrzonkami terytoryalnych zdobyczy w Azyi, które państwu ani potęgi ani siły nie przysparzają; radziby rozkład Turcyi przyspieszyć i zadowolnić ambicyę wmięszaniem się w sprawy europejskie. Ku Prusom ciągnie Cesarza tradycya i związki krwi; od Francyi spodziewają się wszyscy razem *carte blanche* na rozbiór spadku po „chorym człowieku". Idzie o to, kto więcej obieca. Uśmiecha się bardzo perspektywa upokorzenia Prus i odzyskania wpływu w Niemczech. Przytem rząd wie, że Rosya jest jak Promenteusz przykuta do skały własną słabością, że nie ma pieniędzy, wojska, administracyi, dróg i bezwarunkowego poparcia w narodzie. Ostatecznie zwycięży strona mająca najwięcej wpływu na Cesarza. Aleksander II znany jest z słabego charakteru, lecz gdy się raz uprze, żadna siła ludzka przełamać go nie zdoła. Wtenczas znajdzie pomocników licznych, jak ks. Gorczaków pragnący nadwszystko do śmierci zatrzymać swą godność i pomocników fałszywych, jak jen. Milutyn, którzy ustąpią chwilowo, aby przy pierwszej sposobności wziąść górę i Cesarza użyć za firmę i narzędzie własnych celów.

Hamburg 31 lipca.

Mnóstwo wyższych oficerów armii czynnéj przybyło dziś ze swoimi adjutantami do naszego miasta. Ukazały się różne mundury całkiem tu niezwykłe. Dziś król pruski wyjeżdża z Berlina do głównéj kwatery. Cesarz Francuzów przebywa już w Metz. Z Saarbrücken piszą: We czwartek po południu huk dział ze Spicherbergu, strzały wymierzone na plac mustry: kule zniszczyły dach i okna w Bellevue.

Z Kopenhagi mamy wiadomość, iż w celnéj budce widziano francuską pancerną fregatę „Thetis", która wysłała kilka łodzi. Wejście ich na przystań wewnętrzną zabronione. Nie można już wątpić o rychłem rozpoczęciu wyprawy. Tymczasem robią się wstępne kroki małemi potyczkami, niejako dla rozgrzania spotykających się. Ze wszystkich dotychczasowych wiadomości o nieprzyjacielu wiemy, że w znacznych siłach zgromadził się nad granicą. Mnóstwo słuchów obiega. Wojska niemieckie to się cofnęły, to naprzód posuwają. W Petersburgu głoszono nawet, że Francuzi wkroczyli już do Niemiec południowych. Baśniom takim nie można wierzyć. Zaczynają podejrzywać politykę Austryi pomimo oświadczeń hr. Beusta i hr. Andrassego, bo Austrya gromadzi i pieniądze i żołnierzy. Wyglądają chwili, w której w Wiedniu przemówią o zbrojnéj neutralności. *Gołos* rosyjski powiada, że los Prus w ręku Rosyi. Gdyby ta ostatnia ruszyła na Prusy, rozdzieliłaby jéj siły; Francuzi by się łatwo sprawili z jedną z tych części. *Gołos* nie wciągnął w swą rachubę Austryi. Z Sonderburgu (Szlezwik) wynieśli się mieszkańcy z obawy bombardowania tego miasta przez flotę francuską. W ostatnim tygodniu wywieziono z Juttlandyi przez granicę wschodnią Danii z Neils ku Vandrup do księstw Szlezwik-Holsztynu 2953 koni. Z Vandrup przez Ribe do Szlezwiku także mnóstwo wywieziono koni, tak że Juttlandya w jednym niespełna tygodniu sprzedała koni blisko za 1½ milion tal. R M. (1 talar R. M.=¾ tal. prus.)

Oświadczenie neutralności ze strony Danii i Szwecyi, w téj ostatniéj nie odbiło się na giełdzie ożywieniem interesów; wojna i tam łamie handel, bo głównego brak pośrednika, floty handlowéj niemieckiéj stojącej odłogiem w portach.

Kończę dodając: że *Times* z powodu odkrycia fatalnego dla Francyi, proponowanego traktatu powiada. „Znowu ludźmi jak zwierzętami chciano szachrować i większą spełnić zbrodnię nad tę, którą Polsce wyrządzono." *Daily News* zaś powiadają: „Anglia zaledwo będzie mogła utrzymać swą neutralność, jeżeli wspomnione akta autentyczne."

Tu obecnie wielu przyznaje się do myśli, że wojna obecna będzie wielkim pojedynkiem z kilku bitwami, po których wmięszają się mocarstwa, utwierdzą pokój i załatwią podrzędne kwestye bez zmiany obecnych sił mocarstw stanowiących równowagę europejską. *Qui vivra — verra.*

Wiedeń 3 sierpnia. Wspomnieliśmy wczoraj na tem miejscu, jak dzienniki czeskie zapatrują się na kwestyę rozwiązania sejmu czeskiego, nie od rzeczy będzie także przytoczyć, jakie pod tym względem stanowisko zajęło dziennikarstwo węgierskie, większa bowiem część dzienników wychodzących w Peszcie omawia dzisiaj rozporządzenia ostatnie rządowe odnoszące się do zniesienia konkordatu i rozwiązania sejmu czeskiego. I tak pisze *Pester Lloyd*: „Jakkolwiek bardzo mało sobie obiecujemy dobrych skutków z nowych wyborów w Czechach, i jakkolwiek rozporządzenie to ze stanowiska rezultatu praktycznego mogłoby się zdawać niepożytecznem, zgadzamy się przecież z dziennikami wiedeńskiemi w tem, że usiłowanie obecnie zrobione, sytuacyi żadną miarą nie pogorszy, i że przynajmniej przez to można dać światu dowód, jak rząd austryacki wszystko robi co tylko może, aby wciągnąć Czechów do współudziału w życiu konstytucyjnem. Jeźli stronnictwo czeskie obierze politykę zdrową, pozytywną, natenczas z radością powinno przyjąć podawaną sobie dłoń, aby raz wyjść z tego kółka błędnego, w jakiem się znajduje, aby dotychczasowych swych przeciwników sobie zobowiązać i zawstydzić. Konstelacya obecna europejska jest dla Czechów najniepomyślniejsza. Choćby nawet dzisiaj monarchia austryacko-węgierska w gruzy rozbitą została, to i tak Czesi nie mogliby się rzucić w objęcia swej ukochanej Moskwy, gdyż zjadłyby ich Prusy nielitościwie. Prusy zaś z takim krnąbrnym narodkiem krótki zrobią proces, umią one germanizować zupełnie inaczej jak Austrya, a jeźli Czesi temu nie wierzą, niechaj się zapytają Polaków, a ci im o tem powiedzą. Jeźli przeto Czesi w ten sposób własnego nie zrozumią interesu i nie będą go umieli bronić, to wreszcie spodziewać się po nich nie można, że będą mieli rozum i serce dla interesów całej monarchii". Dziennik opozycyjny *Ellenör*, nie spodziewa się wiele dobrych skutków z rozwiązania sejmu czeskiego. *Ungar. Lloyd* i *Pester Journal* rozpisują się o zniesieniu konkordatu, witając to rozporządzenie jako dawno oczekiwane.

— Przywódzcy stronnictw w Czechach, jak to wczoraj wspominaliśmy, mieli w tych dniach stanowczo orzec, co obecnie robić im wypadnie. Według wiadomości z Pragi, naradzano się onegdaj w resursie mieszczańskiej nad sytuacyą polityczną, przyczem dały się słyszeć głosy, że Czesi wejdą do sejmu i wezmą udział w czynnościach parlamentarnych. Zapewniano także ze strony jednej części szlachty konserwatywnej, szczególniej zaś książe Karol Schwarzenberg, Jerzy Lobkowitz, hr. Albert Nostitz, którzy wielkiego używają wpływu, że przemawiać będą za wzięciem współudziału w czynnościach parlamentarnych.

— Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, hr. Beust miał Izbie handlowej w Reichenburgu oświadczyć, iż zrzeka się ponownego wyboru do sejmu czeskiego; z innej zaś strony słychać, że kanclerz przedstawi się swym wyborcom w Brodach jeszcze przed zebraniem się sejmu galicyjskiego.

— Dzienniki wiedeńskie zapowiadają, że w tych dniach wyjdzie rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych rozwiązujące wszystkie stowarzyszenia robotników jako niebezpieczne dla państwa.

— NPan przyjmował na osobnem posłuchaniu nowomianowanego nadzwyczajnym posłem francuskim przy dworze wiedeńskim księcia Latour-d'Auvergne i odebrał od niego listy uwierzytelniające.

— Z polecenia ministerstwa wojny miała się w tych dniach zebrać osobna komisya celem naradzenia nad zaprowadzeniem w wojsku austryackiem kartaczówek na sposób francuzkich.

Niemcy.

Nota okólna kanclerza Związku północno niemieckiego do posłów przy rządach państw neutralnych:

Berlin 29 lipca 1870.

Uczyniłem zadosyć oczekiwaniu objawionemu przez lorda Granville i p. Gladstona w parlamencie, aby o projekcie traktatu p. Benedettego oba dotyczące państwa mogły udzielić bliższych wyjaśnień. W tym celu przesłałem hr. Bernstorffowi tymczasowo telegraficzny reskrypt pod d. 27 bm. Forma taka pozwoliła tylko na krótkie przedstawienie, a dziś uzupełniam je piśmiennie. Pismo ogłoszone w *Times* nie jest jedyną propozycyą, którą nam w tym duchu robiono ze strony francuskiej.

Jeszcze przed wojną duńską urzędowi i nieurzędowi ajenci francuscy usiłowali u mnie przyprowadzić do skutku przymierze Francyi z Prusami celem obustronnego rozpostarcia się.

Niepotrzebuję zwracać uwagi JW Pana, że wiara rządu francuskiego w możność podobnej umowy z ministrem niemieckim, którego stanowisko zawisło od jego zgodności z uczuciem narodowem niemieckiem, daje się jedynie wytłumaczyć nieświadomością dyplomatów francuskich pod względem warunków zasadniczych bytu innych ludów. Gdyby ajenci gabinetu paryskiego byli zdolni rozpatrzeć się w stosunkach niemieckich, nigdyby w Paryżu nie oddawano się złudzeniu, że Prusy mogą przystać na zamiar uporządkowania spraw niemieckich z pomocą Francyi. JWPan jesteś wprawdzie tak jak i ja przekonany o nieobeznaniu się Francuzów z interesami Niemiec.

Starania rządu francuskiego, aby przeprowadzić z pomocą pruską pożądliwe jego względem Belgii i granic Renu zamiary, dochodziły mnie jeszcze przed objęciem przezemnie steru spraw zagranicznych. Niemogę poczytywać sobie za zadanie, aby przenosić na pole rokowań międzynarodowych owe udzielenia mi robione, które były natury czysto osobistej, i mniemam, że winienem zatrzymać przy sobie te ciekawe szczegóły, którebym mógł dla wyjaśnienia tej sprawy udzielić na podstawie prywatnych rozmów i prywatnych listów. Przez wpływ zewnętrzny na politykę europejską dały się wspomnione dążenia rządu francuskiego rozpoznać przedewszystkiem w postawie, jaką zachowała Francya w sporze niemiecko-duńskim na naszą korzyść. Zbudzona następnie ku nam uraza Francyi z powodu traktatu w Gastein zawartego, spotkała się z obawą, aby stały sojusz prusko-austryacki niepozbawił gabinetu paryzkiego owoców tej postawy.

Francya liczyła już r. 1868 na wybuch wojny między nami i Austryą, i ochoczo zbliżyła się do nas, odkąd nasze stosunki z Wiedniem zaczęły się wikłać.

Przed wybuchem wojny austryackiej r. 1866 robiono nam częścią przez krewnych N. Cesarza Francuzów, częścią przez poufnych ludzi propozycye, które w onym czasie zmuszały do tego, aby celem większego lub mniejszego rozpostarcia się obustronnego przywieść raz ugodę do skutku, szło tam bowiem to o Luxemburg, to o granice z r. 1814 wraz z Landau i Saarlouis, to znów o większe rzeczy, z liczby których nie była wyłączoną Szwajcarya francuska, jakoteż pytanie, gdzie należy poprowadzić granicę językową w Piemoncie.

W maju 1866 r. podsuwania te przybrały postać projektu przymierza zaczepno odpornego, którego zarysy pozostały w ręku mojem w formie następującego wyciągu:

„1. W razie kongresu starać się wspólnie o odstąpienie Wenecyi Włochom i przyłączenie księstw do Prus.

„2. Jeżeli kongres nic nie osiągnie, przymierze zaczepne i odporne.

„3. Król Pruski rozpocznie kroki wojenne w ciągu dni 10 po rozejściu się kongresu.

„4. Jeżeli kongres nie zbierze się, Prusy w 30 dni po podpisaniu niniejszego traktatu uderzą.

„5. Cesarz Francuzów wypowie wojnę Austryi, skoro tylko kroki wojenne między Austryą a Prusami (w 30 dniach 300,000) rozpoczną się.

„6. Osobny pokój z Austryą nie będzie zawarty.

„7. Pokój zawrze się pod następującemi warunkami: Wenecya Włochom; Prusom posiadłości niemieckie poniżej wymienione (7 do 8 milionów mieszkańców według wyboru) przytem reforma Związku w duchu pruskim. Dla Francyi kraj między Mozelą a Renem bez Koblencyi i Moguncyi, obejmujący 500,000 ludności pruskiej; od Bawaryi lewy brzeg Renu, Birkenfeld, Homburg, Darmstadt 213,000 ludności.

„8. Konwencya militarna i morska między Francyą a Prusami od chwili podpisania.

„9. Przystąpienie króla Włoskiego."

Siła wojsk, z jaką Cesarz w myśl art. 5go chciał nam przyjść w pomoc, podaną jest w piśmiennych objaśnieniach na 300,000; liczba ludności, którą Francya chciała dostać, według twierdzeń francuskich niezgodnych z prawdziwem obliczeniem, na 1,800,000.

Ktokolwiek obeznany jest z tajną historyą dyplomatyczną i militarną roku 1866, ujrzy pod temi warunkami kryjącą się politykę, jaką Francya równocześnie prowadziła względem Włoch, z któremi się również skrycie układała, a później względem Prus i Włoch. Gdyśmy w czerwcu 1866, pomimo licznych, niemal groźnych upomnień odmówili przyjęcia powyższego projektu przymierza, rząd francuski liczył jeszcze tylko na zwycięstwo Austryi nad nami i na wyzyskanie nas za pomoc francuską po nowej ewentualnej klęsce, której przygotowaniem na drodze dyplomatycznej zajmowała się obecnie polityka francuska w miarę sił swoich.

Wiadomo JW. Panu, że kongres wzmiankowany w powyższym projekcie przymierza, a później jeszcze raz porponowany, miał mieć taki skutek, aby przymierze nasze z Włochami na trzy miesiące tylko zawarte, upłynęło bez żadnego pożytku, tudzież, że Francya usiłowała przez dalsze umowy tyczące się Custozzy, pogorszyć nasze położenie, i jeśli można, sprowadzić naszą klęskę. „Patryotyczne obawy" ministra Rouhera dostarczają komentarza dalszemu przebiegowi rzeczy. Od tego czasu Francya nie przestała kusić nas ofiarami na szkodę Niemiec i Belgii. Niepodobieństwo przystania na jakiekolwiek propozycye tego rodzaju, nie było dla mnie nigdy wątpliwem, ale dla dobra pokoju uznałem za pożyteczne pozostawić francuskich dyplomatów przy ich osobliwych złudzeniach tak długo, jak tylko się da, bez dania jakiegobądź, choćby tylko ustnego przyrzeczenia. Przewidywałem, że rozwianie wszelkiej nadziei Francuzów mogłoby naruszyć pokój, którego utrzymanie leżało w interesie Niemiec i Europy. Nie podzielałem zdania tych polityków, którzy doradzali nie zapobiegać wszystkiemi siłami wojnie z Francyą, dla tego, że wojna ta jest nieunikniona. Z taką pewnością nikt nie przesądza zamiarów Opatrzności bożej pod względem przyszłości, a wojnę choćby nawet zwycięską uważam zawsze za złe, które sztuka rządzenia usiłować powinna oszczędzić ludom. Nie powinienem wypuszczać z mojej rachuby, że mogłyby zajść we Francyi zmiany w konstytucyi i polityce, któreby oba wielkie ludy sąsiedzkie od konieczności wojny uwolniły, a nadziei tej każda zwłoka w zerwaniu była przyjazną. Z tego powodu zamilczałem o robionych mi propozycyach i traktowałem je dylatoryczne, nie dając żadnej z resztą obietnicy.

Po spełznięciu, w sposób wiadomy, na niczem układów z N. królem Holenderskim o kupno Luxemburga, ponawiały się przedemną propozycye Francyi coraz bardziej rozszerzane, a które obejmowały Belgię i południowe Niemcy. W tę to konjukturę przypada przedłożenie rękopismu Benedettego. Aby poseł francuski miał bez zezwolenia swego monarchy własną ręką sformułować takie propozycye, wręczyć mi je, i parokrotnie zmieniając ustępy tekstu, nad któremi ja robiłem uwagi, traktować ze mną, jest tak mało prawdopodobnem, jak było przy innej sposobności twierdzenie, że Cesarz Napoleon nie przystał na żądanie odstąpienia Moguncyi, które mi w sierpniu 1866 urzędownie wręczonem było przez posła cesarskiego, pod zagrożeniem wojny w razie odmowy. Rozmaite fazy francuskich dąsów i żądzy wojennej, któreśmy przebyli od 1866 do 1869, zbiegają się dość dokładnie z skłonnością lub niechęcią, którą ajenci francuscy mniemali napotykać u mnie podczas rokowań różnego rodzaju. W czasach przygotowania zatargów o kolej belgijską, w marcu 1868, dano mi poznać ze strony pewnej wysoko stojącej osoby, nie obcej dawniejszym układom, że na przypadek okupacyi Belgii przez Francyę, *nous trouverions bien notre Belgique ailleurs* (my sobie znajdziemy Belgię gdzieindziej). W podobny sposób dawano mi pod rozwagę w dawniejszych okolicznościach, że Francya podczas rozwiązania kwestyi wschodniej może szukać udziału dla siebie nie na dalekim Wschodzie, lecz tuż w pobliżu granic swoich.

Zostało mi takie wrażenie, że tylko stanowcze przekonanie o niepodobieństwie dojścia z nami do końca pod względem rozszerzenia granic Francyi, przywiodło Cesarza do postanowienia, aby zdobyć je na nas. Mam nawet powód do mniemania, że gdyby publikacya, o której tu mowa, nie była nastąpiła, to po ukończeniu uzbrojeń naszych i francuskich uczynionoby nam ze strony francuskiej propozycyę, abyśmy wspólnie na czele miliona uzbrojonych żołnierzy stanęli wobec nieuzbrojonej dotąd Europy dla przeprowadzenia projektów dawniej nam przedstawianych, to jest, aby przed albo po pierwszej bitwie zawrzeć pokój na podstawie wniosków Benedettego, na koszt Belgii.

Co do tekstu tych propozycyj, nadmieniam jeszcze, że projekt w naszem ręku zostający, pisany jest od początku do końca ręką hr. Benedettego i na papierze poselstwa ces. francuskiego, i że posłowie tutejsi, a mianowicie austryacki, angielski, rosyjski, badeński, bawarski, belgijski, heski, włoski, saski, turecki, wirtemberski, którzy widzieli oryginał, rozpoznali rękę piszącego. W artykule tym hr. Benedetti zaraz po pierwszem odczytaniu odstąpił od ustępu końcowego i objął go nawiasem, a to po uwadze mojej, że możnaby się domyślać wdawania się Francyi w wewnętrzne sprawy Niemiec, na co nie mógłbym pozwolić nawet w tajnych dokumentach. Z własnego popędu zrobił on nieznaczną na brzegu poprawkę artykułu 2go w mojej obecności. Lorda Aug. Loftus uwiadomiłem 24go b. m. ustnie o istnieniu dotyczącego dokumentu, a gdy wątpił, zaprosiłem go do obejrzenia go na własne oczy. Powziął on 27go b. m. wiadomość o nim, i przy tem przekonał się, że jest pióra jego dawniejszego kolegi francuskiego. Jeżeli gabinet cesarski wypiera się dziś usiłowań, około których czynił zabiegi bezprzestannie od r. 1864, naprzemian wśród obietnic i groźb, chcąc nas pozyskać, łatwo to wytłumaczyć sobie można wobec położenia politycznego.

JW. Pan zechcesz reskrypt ten odczytać panu.... i w odpisie mu wręczyć.

Bismark.

Teatr wojny.

Według depesz któreśmy wczoraj otrzymali z Metz i Berlina, rozpoczęła się akcya zaczepna ze strony francuskiej. Depesze te donoszące o jednej i tej samej rozprawie, różnią się tem, że każda strona przypisuje sobie zwycięztwo; względnej prawdy dowiedzieć się dopiero będzie można z szczegółowych raportów. Jedno jest pewnem, na co zgadza się depesza pruska wczoraj przesłana nam (rzecz dziwna!), z opuszczeniem najważniejszej jej części, że Francuzi zajęli wzgórza pod Saarbrüken. Tylko pod względem ewakuacyi miasta przez Prusaków, depesze owe z różnych pochodzące źródeł, nie zgadzają się; depesza bowiem francuzka mówi, że wyparto zeń nieprzyjaciela, kiedy depesza pruska twierdzi, że odparto od miasta Francuzów na przyległe wzgórza. Zarzut jednak marnotrawstwa prochu, jaki depesza pruska czyni Francuzom,

---

lecia (428) sekretarz królewski Misrob łącznie z patryarchą Sahag czynnie pracował nad ustaleniem Armeńczyków w nauce Chrystusowej, a nawet przełożył na ich język Pismo S. [2])

Stolicą Armenii było miasto Dziulfa bardzo ludne i bogate, położone w przerzniętej rzeką Arax dolinie otoczonej skałamj.—W mieście Erywanie także nad Araxem, miał założyć wspomniony Grzegórz Illuminator kościół patryarchalny, w którym później wzniesiono wspaniały pomnik na cześć tego apostoła i założyciela świątyni. Erywan leży w pobliżu góry Ararat [3]), na której miała spocząć arka Noego. W dwugodzinnej odległości od tej góry ku południowi, rozpościera się piękna dolina, gdzie Noe sprawiał rolę, sadził winnicę i doznał zgubnych jej owocu skutków. „*Coepit Noe* — powiada Pismo S.— *vir agricola exercere terram et plantavit vineam, bibensque inebriatus est*" (Ks. Rodu 9, 20). Dolina ta dotychczas zowie się po persku „Ata-Begi-Baghciasy" ogrodem, czyli winnicą ojcowską; co się niezawodnie odnosi do ojca uchronionej od potopu rodziny — Noego. Samo miasto leży na pięknym wzgórku; otoczone z jednej strony krętą o skalistych brzegach rzeką, z drugiej głębokim rowem i potrójnym murem, silną było Ormian a potem Persów twierdzą. Zdobył ją w r. 1828 jenerał moskiewski Paskiewicz, za co otrzymał tytuł hrabiego erywańskiego, jak później księcia warszawskiego za wzięcie stolicy polskiej w r. 1831.

[2]) Misrob miał wynaleźć głoski armeńskie; w przekładzie biblii trzymał się wersyi aleksandryjskiej. Jan. Hsr. § 600.

[3]) 16,000 stóp nad pow. morza, — okryta wiecznym śniegiem i nieprzystępna.

Dawna Hirkania, od której zwano morze Kaspijskie Hirkańskiem, leży na południowo-zachodnim krańcu rzeczonego morza. Dzisiaj prowincya ta nazwnana Gilan z głównem miastem Reszt, należy do Persyi. Kraina przynajmniej od strony morza zbyt górzysta, miejscami nieprzystępna, pozbawiona portu. Powszechne było mniemanie — powiada ks. Kr. — że morze Kaspijskie łączy się podziemnemi kanałami z oceanem Indyjskim; Moskale zaś utrzymywali, że z morzem Czarnem, ukazując na dowód szczątki z rozbitych tam swoich okrętów pływające na wodach Kaspijskich. Kraj sam wysoki ale płaski, poprzerzynany mnóstwem małych rzek, dostarcza ryb, z których szach may (ryba królewska) stanowi przysmak władzców perskich. Jest też obfitość drzew owocowych, jako to: orzechów, kasztanów, oliwek, cyprysów, cytryn, wawrzynów, i mnóstwo roślin pożytecznych; są też szerokie pastwiska, piękne ogrody, winnice itp. tak, iż poglądającym z wysokości gór, kraj ten rajem się być zdaje. Zwierza pożytecznego i ptaków co niemiara. Sprzęt jedwabiu obfitszy niż w całej Persyi. Mały ten kraik wnosił do skarbu perskiego rocznie do 6,000,000 tynfów [4]) i dostarczał na dwór królewski tyle ryżu, iż w przecięciu codziennie mogłoby się nim nasycić 15,000 ludzi. Były krom tego fabryki wyrobów jedwabnych przerabianych złotem, używanych na odzież dla dworzan.

[4]) Tynf pieniądz srebny wartości około 30 centów — wziął nazwę od Tympha dozorcy mennicy poznańskiej za Jana Kazimierza.

Dla częstych deszczów i nieprzepuszczalnej ziemi, klimat nie sprzyja zdrowiu mężczyzn; są oni zawsze bladzi, słabi, niedołężni, gdy tymczasem kobiety uchodzą za najdzielniejsze na całym wchodzie. One uprawiają rolę, sprzątają ryż i owoce siodłają i zaprzegają konie, bawią się łowiectwem, i t. d. Ztąd niektórzy zowią je amazonkami. Gilanie żywią się ryżem, chleba wcale nie znają, a mięso, ryby, masło olej i t. d. uważają za jadowite i nieczyste. Odzież nadzwyczaj prosta, nawet u bogatych. Domy dosyć wygodne i piękne, rozrzucone bez ładu po całym kraju, stąd wiosek wcale tam nie masz, a miasto tylko jedno. Nic więcej nie sieją nad ryż, ten wszakże wydając tysiąc ziarn wystarczy na wszystkie ich potrzeby i obrok dla koni. Oprócz różnych kopalnych rzeczy, są tam źródła nafty ([5]), z których również Persya się bogaci, tudzież ulubione na wschodzie jaskrawe farby.

Na północ Gilanu, także nad morzem Kaspijskiem, leży wielka Albania, zwana później Aghwanem, (dziś Szyrwan) przerznięta rzeką Arax wpływającą z Kurem do morza ([6]). Prowincya to bardzo bogata i piękna Egiptem od Persów zwana; miast ma dosyć: najzamożniejsze Szamachi, Gandzia, Kandziahar, Bachu v. Baku, a także Derbent nad morzem, silna niegdyś twierdza osłaniająca Persyą od napaści dawnych Sarmatów i późniejszych Lesgów. Jest tam wspaniały pomnik Aleksandra W.; skąd rzeczone miasto starożytni nazywali Nową Aleksandryą. Lud przystojny i waleczny, miał własnych królów, wyznawał naukę chrześciańską; wszystko to odjął mu barbarzyniec Tamerlan. Dziś Szyrwanie żyją podług przepisów Alkoranu pod panowaniu Moskwy.

[5]) „*Famosi bituminis putei, seu scaturrigines, quod incolae Nefft dicunt multis usibus tota Perside celebrati, etiam loco olei ad lampadem inservit*". (słowa ks. Kr.)

[6]) Kur inaczej Cyrus: rzekę tą mnodzy pisane biorą za Phison, o którym w księdze Rodzaju rozdz. 2 wiersz 11.

Dalej ku północy w górach kaukaskich żyją Dagistani, Lesgi dziś Lesgery, którym niezależność i Chrystyanizm wydarł Tamerlan. Lud nadzwyczaj odwnżny i wytrwały na wszystkie zmiany powietrza i losu, bawił się najwięcej rabunkiem sąsiednich krajów, jak: Georgii, Szyrwanu, Persyi i Księstw ruskich. Obecnie opierają się orężowi moskiewskiemu.

Bogaty materyał podaje dzieło ks. Kr. do poznania opłakanego stanu wyżej opisanych ludów jęczących pod panowaniem Persyi, gdzie król zamknięty w haremie, a otaczający go rzezańcy nie mając pojęcia o potrzebach poddanych, kują dla nich najniedorzeczniejsze postanowienia. Jakie tam zdzierstwa, jak rażące niesprawiedliwości, przekupstwo, podła chciwość na każdym kroku: uwierzyć trudno! Ale już przejdźmy do głównego celu.

Pierwszymi opowiadaczami Chrystyanizmu w Persyi i Katolicyzmu w zarażonych herezyą krajach zakaukaskich byli Karmelici bosi prowincyi włoskiej. Prawda, że nieco pierwej, po zajęciu przez Portugalczyków królestwa Ormu nad odnogą perską, założono kolonie europejskie, w których znajdowali się ojcowie Jezuici. Prawda, że dawniej Augustyanie dotarli do stolicy państwa perskiego, lecz gdy tamci nie zapuszczali się w głąb szerokiego kraju, a ci odwiedzali siedzibę szachów jako ajenci i komisarze króla goańskiego ([7]) bez chęci i upoważnienia papieskiego do opowiadania ewangielii, cała zasługa wtej mierze należy się zgromadzeniu Karmelitów wspieranych przez królów polskich.

Ojcowie: Szymon włoch, Jan i Wincenty hiszpanie, zaopatrzeni listami Klemensa VIII papieża (1592—1605) przybyli do Krakowa, a potem do Moskwy, skąd dla zamieszek wojennych po zamordowaniu Dymitra (27 maja 1606), nie mogąc się udać do Azyi, wrócili do Warszawy. Umarł w tym czasie Klemens VIII, wybrany Leon XI po 26 dniach zasiadania na stolicy apostolskiej świat ten prżegnał; niełatwo tedy było otrzymać z Rzymu nowe listy upoważniające naszych ojców do ogłaszania nauki Chrystusowej, tudzież wzywające monarchów perskich do wysłuchania niesionej przez nich nowiny.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

[7]) Goa stolica królestwa Ormus.

kazałby wnosić, iż wśród takiego upału, świeże powietrze daleko musiało być dogodniejszem załodze pruskiej od pozostawania w murach miasta.

Saarbrücken, które dziś jest w rękach Francuzów miało załogę złożoną z pułku piechoty (3,000 ludzi) pruskich fizilierów i pułku ułanów (800 ludzi). Miasto liczące 15,000 mieszkańców leży w dolinie, w której zaledwo 10 batalionów działać może i otoczone jest łańcuchem wzgórzy na granicy francuskiej. Ważność strategiczną o tyle tylko ma Saarbrücken, iż w pobliżu rozchodzi się kolej do Trewiru i w dolinę Nahy. Ważność zwycięztwa francuskiego leży w tej okoliczności, że pierwszy krok Francyi uwieńczony został pomyślnością, co zwykle zwycięzcom daje, a zwyciężonym odbiera ducha i nie raz stanowczo wpływa na dalsze rezultaty.

Kości więc już rzucone, teraz dalsza gra powstrzymać się już nie da na dłużej. Ciekawość znajdzie przeto częstszy pokarm; kilka dni jednak upłynie, zanim zdołamy wypełnić szczegółami ramy wypadku. Według wskazywanego rozpołożenia wojsk francuskich, wnosić należy, że korpus który pierwszy starł się w większej sile z nieprzyjacielem stoi pod dowództwem jenerała Frossarda.

O zajściu w Scheibenhoff pod Wörth nad rzeką Sauer (jest to ta sama utarczka którą nazwano poprzednio pod Niederbronn), donosi korespondent z Wessenburga:

„Badeńczycy dokazali sztuki, która ich drogo kosztowała. Patrol złożony z około 16 dragonów odbył spacer w naszą okolicę, aby się dać całkiem znieść naszym konnym szaserom. Dragoni siedzieli właśnie przy śniadaniu w karczmie, gdy nagle padł strzał ze strony szaserów francuskich na wedetę stojącą przed bramą. Szasery uzbrojeni nowemi karabinkami dali salwę do okien, w których się Badeńczycy ukazywać zaczęli. Strzały odwzajemniono. Szasery wpadli tymczasem na schody, wtargnęli na pierwsze piętro do pokoju gdzie znajdowali się żołnierze i wezwali ich do poddania się. Wtedy rozpoczęła się walka. W kilka chwil rozbrojono wszystkich. Pięciu Badeńczyków poległo, sześciu jest rannych, reszta dostała się do niewoli. Pomiędzy rannymi był Anglik, który jako oficer służył w armii badeńskiej. Dostał on kulą w brzuch, zażądał pastora i zrobił testament. Rana jego jest śmiertelną. Z naszej strony straciliśmy kwatermistrza. Jeńcy odprowadzeni zostali do Niederbronn, gdzie ich ludność przyjęła okrzykami: *vive la France!* W tym oddziale złożonym z 16 ludzi znajdowało się 5 oficerów, przebranych w mundury prostych żołnierzy.“

Kiedy się już rozpoczęła akcya wojenna między Francyą i Prusami nie będzie obojętnem czytelnikom, jakiemi siłami rozporządzają strony sporne. Według korespondencyi z Moguncyi w *N. fr. Presse* podajemy najnowszy *ordre de bataille* pruski 2ej armii (reńskiej), którą naczelnie dowodzi książę Fryderyk Karol pruski.

III. korpus. Dowódzca jenerał Alvensleben II.

5ta dywizya piechoty pod dowództwem jenerała Stülpnagel; 9ta brygada piechoty, pułkownik Döring; pułk gwardyi przybocznej Nr 8, pułk piechoty brandeburskiej Nr 48, 10ta brygada piechoty pod jenerałem Schwerinem; brandeburski pułk piechoty Nr 52, 3ci batalion piechoty; brandenburski pułk dragonów.

6ta dywizya piechoty: jen. Buddenbrok; 11ta brygada piechoty: jen. Kraatz Koschlau; brandeb. pułki piechoty Nr 20 i Nr 60; 12ta brygada piechoty: jen. Bothmer; brandenb. pułki piechoty Nr 35 i 64; brandenb. pułk huzarów Nr 3.

3cia dywizya kawaleryi: jenerał książę Meklemburski; brandeburski pułk kirasyerów Nr 6; brandenburski pułk dragonów Nr 2; brandenburski pułk ułanów Nr. 3; Szlezwicko-holsztyński pułk ułanów Nr 15. Artylerya: brandenburski pułk artyleryi polowej Nr 3.

IV korpus: dowódzca jenerał piechoty Alvensleben I.

7ma dywizya piechoty: jenerał Schwarzhoff. 13ta brygada piechoty pułkownik Borries; magdeburskie pułki piechoty Nr 26 i 66; 14ta brygada piechoty: pułkownik Żychliński; magdeburski pułk piechoty Nr 67; anthaltski pułk piechoty Nr 93; 4y batalion strzelców; magdeburski pułk huzarów Nr 10.

8ma dywizya piechoty: jenerał Schöler. 15 brygada piechoty: jen. Kessler; turyngskie pułki piechoty Nr 31 i 71; 16ta brygada piechoty: jenerał Schmidt; szlezwicko-holsztyński pułk fizylierów Nr 86; turyngski pułk piechoty Nr 96; turyngski pułk huzarów Nr 12.

4ta dywizya kawaleryi: jenerał Bredow; magdeburski pułk kirasyerów Nr 7; westfalski pułk dragonów Nr 7; szlezwicko-holsztyński pułk dragonów Nr 13; marchijski pułk ułanów 16.

Artylerya: magdeburski pułk artyleryi polowej Nr 4.

XI korpus: jenerał Bose.

21a dywizya piechoty: jenerał Schachtmeyer; 41sza brygada piechoty; pomerański pułk fizylierów Nr 80; 42 brygada piechoty pułk Thiele; heski pułk piechoty Nr 82; nasauski pułk piechoty Nr 88; 11ty batalion strzelców; reński pułk dragonów Nr 5.

22 dywizya piechoty: jenerał Gersdorf 43a brygada piechoty. jenerał Selchow, heski pułk piechoty Nr 83; turyngski pułk piechoty Nr 95; 44a brygada piechoty; jenerał Schkopp; turyngskie pułki piechoty Nr 32 i 94; heski pułk huzarów Nr 14.

Brygada kawaleryi rezerwowej: pułkownik Krosig: heski pułk huzarów Nr 13; turyngski pułk ułanów Nr 6.

Artylerya: heski pułk artyleryi polowej Nr 14.

25 dywizya: jenerał książę Ludwik Heski; brygada piechoty jenerał Wittich 107 batalion piechoty wiel. książęco-heski. — Kawalerya: 2 wiel. książęco-heskie pułki kawaleryi. Artylerya: 5 wielko-książęco-heskich bateryj.

XII korpus: jenerał Królewicz Saski.

23 dywizya piechoty: jenerał książę Jerzy Saski.

45 brygada piechoty: jenerał Craushaar; pułki piechoty król.-saskiej Ner 100, 101 i 108; 462 brygada piechoty pułkownik Monthée, król.-saskie pułki piechoty Ner 102 i 103; 12ty batalion strzelców; 2 saskie pułki kawaleryi.

24 dywizya piechoty: jenerał Senfft-Pilsach; 47 brygada piechoty: jenerał Tauscher; król.-saskie pułki piechoty Ner 104 i 105; 4ta brygada piechoty: król.-saskie pułki piechoty Ner 106 i 107; 13ty batalion strzelców; 3 saskie pułki kawaleryi.

12 dywizya piechoty: jenerał hr. Lippe; 23 brygada kawaleryi: pułkownik Krug zur Nidda; saski pułk kawaleryi gwardyi; saski pułk ułanów Ner 17; 24 brygada kawaleryi pułkownik Senfft-Pilsach; saski pułk kawaleryi; saski pułk ułanów Ner 18.

Artylerya: saski pułk artyleryi polowej Ner 12.

Armia reńska liczy przeto 114 batalionów piechoty i strzelców czyli 114,000, 96 szwadronów jazdy: 15,000, 64 baterye artyleryi: 960, 4¼ batalionów pionierów: 2800; pociągów 7000 ludzi, a zatem liczy w ogóle 384 dział i 149,000 ludzi.

Główna kwatera króla pruskiego ma się znajdować w Kassel naprzeciwko Moguncyi, królewicza pruskiego w Essingen, a główny sztab bawarski ¼ mili od Bornheim w Palatynacie.

Równie dokładnego *ordre de bataille* armii francuskiej podać nie możemy, według zgodnych jednak doniesień, korpusy francuskie w następujący sposób są rozpołożone; *1 korpus* (Mac-Mahon) w Strasburgu; *3 korpus* (Bazaine) w Hagenau; *4 korpus* (Ladmirault) w Bitsch; *2 korpus* (Frossard) w Metz; *5 korpus* (Failly) w Thionville; *6 korpus* (Canrobert) w St Avold. Gwardye stać mają w Chalons, dokąd ruchome gwardye narodowe ściągać poczynają.

Od chwili wypowiedzenia wojny, usiłowaniem jest Cesarza podnieść siły armii do najwyższej liczby walczących. Do 30 dywizyj piechoty i 9 dywizyj kawaleryi, które już stoją w polu, powzięto postanowienie sformowania czwartych batalionów i szwadronów rezerwowych. W paru tygodniach mogą czwarte bataliony gotowe już być do marszu. Z owych 140 czwartych batalionów utworzy się rezerwa w sile 140,000 ludzi, którzy w chwili stanowczej łącząc się do akcyi, mogą dać stanowi rzeczy na polu bitwy zwycięzki obrót. Jeżeli się powiedzie Francuzom w krótkim czasie czwarte bataliony uruchomić, armia operacyjna z rezerwą dojdzie do liczby 600,000 ludzi. Francuzi zdają się uważać górny Ren za drugorzędną arenę operacyjną; główny punktem działania jest Palatynat. Role jak donoszą dzienniki mają być już rozdane. Mac-Mahon zmierzy się z połączenemi północno- i południowo-niemieckiemi korpusami pod wodzą królewicza pruskiego, główna siła pod Bazainem uderzy na księcia Fryderyka Karola, a Frossard będzie miał na oku kolumny Herwartha-Bittenfeld na linii Renu Kolonia-Moguncya. Co do jenerała Trochu panuje niepewność gdzie będzie użytym, według jednych wiadomości ma on znajdować się na Baltyku, według innych obejmie dowództwo korpusu nad górnym Renem popierającego prawe skrzydło Francuzów.

Z książąt bawarskich następujący czynny biorą udział w obecnej wojnie: książę Otto brat króla bawarskiego; książę Luitpold stryj króla, synowie tegoż Ludwik, Leopold i Arnulf, książę Emanuel brat cesarzowej austryackiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 sierpnia. Zadziwienie nasze o szkole bezwyznaniowej wczoraj na tem miejscu wyrażone było słusznem, albowiem otrzymujemy z tego powodu następujące pismo od referenta tego przedmiotu Dr Oettingera:

Nie bez zadziwienia wyczytaliśmy na litografowanym porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia o wniosku w przedmiocie założenia szkoły *bezwyznaniowej*, kiedy wiadomo nam z wszelką pewnością, że wniosek tej rzeczy dotyczący spisany jest w duchu wręcz przeciwnym, t. j.. że o szkole bezwyznaniowej w naszej społeczności wcale mowy być nie może. Jak się to z resztą w sprawozdaniu okaże.

— Na wystawę sztuk pięknych w Krakowie przybyły obrazy: Floryana Cynka „Ś. Jan Kanty okrywający płaszczem żebraka“ i Aleksandra Kotsisa „Górale“.

— Jutro w piątek o godz. 8ej wieczór odbędzie się walne zgromadzenie miesięczne członków stowarzyszenia „Postęp rękodzielników i przemysłowców“.

— W sobotę wieczorem spalone będą na Błoniu, ognie sztuczne roboty p. Michała Mędrzykowskiego, znanego już z pirotechnicznych prac swoich.

— Piąty wykaz gości kąpielowych w Szczawnicy w ciągu czasu od 22 do 31 lipca wynosi 165 rodzin składających się z 248 osób. Od otwarcia pory kąpielnej liczba rodzin bawiących w Szczawnicy wynosi 785, składających się z 1,358 osób.

— *Dziennik Poznański* zawiadamia swoich korespondentów na prowincyi, że niewolno mu donosić o ruchach wojsk, a co do takich wiadomości, jak o spustoszeniu przez obcych landwerzystów ogrodu w Dłoni u p. Tadeusza Stablewskiego, wziętego także do szeregów, o nieszanowaniu cmentarza w Ostrowie, *Dziennik Pozn.* nie może zamieszczać korespondencyj.

Z tej krótkiej wzmianki wnosić można, jak Niemcy gospodarują w Poznańskiem.

— Dwa dzienniki wiedeńskie *Tagespresse* i *Neues Tagblatt* zamieściły niemal jednobrzmiący telegram z Krakowa o powstaniu w Poznańskiem. Telegrafista obu tych dzienników wiedeńskich zamiast zajrzeć po prostu do gazet poznańskich, wrocławskich albo berlińskich, gdzieby przecież nie pominięto takiego ważnego wypadku milczeniem, zasięgnął, jak powiada, wiadomości z Warszawy. „Wstąpił do piekieł, po drodze mu było.“ Donosi on bowiem, że według depesz otrzymanych z Warszawy przez kupców krakowskich, przyszło w Poznańskiem w wielu miasteczkach i wsiach podczas powołania rezerwy landwery do powstania, przyczem zniszczono jedną lokomotywę i różne narzędzia. Dla stłumienia powstania wysłano znaczne siły wojskowe z Poznania, Bydgoszczy i Międzyrzeca. Powstanie to stłumionem zostało w zarodzie i to krwawo, ale mnóstwo osób aresztowano, a między niemi deputowanych. Nie był to zaś przypadkowy wybuch, lecz poprzedzony rozrzuceniem wielkiej liczby manifestu „nowego rządu tymczasowego polskiego“, który zapowiada odbudowanie Polski przez Francyę za porozumieniem się z Austryą.

Cały ten telegram jest oczywiście zmyślony, a jedyną jego podstawą może być to, że tu i owdzie przychodziło w Poznańskiem do bitki między ludem a landwerzystami obcymi, którzy się w przechodzie dopuszczali różnych gwałtów, tudzież, że chłopi polscy gdzieniegdzie usiłowali ratować się od powołania pod chorągiew.

— We Lwowie umarł d. 31 lipca X. Benedykt Paneik, kapłan zakonu OO. Dominikanów, licząc lat 66.

— *Od Komitetu stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków* otrzymujemy następujące sprawozdanie miesięczne:

W miesiącu lipcu wpłynęło do kasy stowarzyszenia: przez Redakcyę *Czasu* rubli 3; od hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa ofiary złr. 10; od wdowy p. G. P. złr. 25, a obok tego od niej już po raz drugi odzież jako to: paletot sukienny 1, surdut 1, koszul 2, kaftaników 6, szarawarki 1, pasek 1, skarpetki wełniane 1, poduszeczek 2, poszewek 6; za co serdeczne ofiarodawcom składamy podziękowanie.

Pomieszczeni zostali w obowiązkach: u hr. Jana Tarnowskiego w Chorzelowie za gorzelanego 1; przez pośrednictwo p. Strzeleckiego wice-prezydenta za pisarza 1; u p. Dumikowskiego we Wstawicach za ekonoma 1; u p. Rogalińskiego w Wesołowie za ekonoma 1; u rzeźnika Srokosza w sklepie wędlin za czeladnika 1; u księcia Gedroica przy entrepryzie dróg 1; w cegielni u p. Barucha 1; przy akcyzie 2; w aptece na Kazimierzu pod złotym orłem za laboranta 1; u p. Kroczewskiego w Suchodołach za ekonoma 1; za dozorcę przy łąkach 1; u p. Sokrotyńskiego w dobrach Żabie za ekonoma 1, za pisarza 1, za fornali 2; u p. Jagielskiego w Kryniowy za pisarza 1, za leśniczego 1, za gajowych 2; u p. Choborskiego w Różance za ekonoma 1, za cieślę 1, za służącego do pokoju 1; u p. Zaleskiego w dobrach Piaski za ekonoma 1, za lokaja 1, za karbowego 1, u tegoż we wsi Siękowie za pisarza 1. Do kolei tarnopolskiej do robót wysłano 13. Z obywatelem z Królestwa Polskiego do kąpiel jadącym za lokaja 1; do Ostrowa do p. Pągowskiego w Poznańskiem do pomiarów za jeometrę 1, za pomocnika 1, do noszenia łańcucha 1; u p. Krączyńskiego w dobrach Wysoka za rybaka 1, do pobierania tamże stawów 8, za strycharza do cegielni 1, za pisarza do cegielni 1; przy murarzach w Krakowie 1. W ogóle w miesiącu lipcu weszło do pracy i obowiązków ludzi 56.

W szpitalu było 2ch, z których X. Aleksander Kieroński wyszedł i udał się w dyecezyę Tarnowską, zkąd jest rodem, a pozostał 1. — Wysłano kosztem stowarzyszenia do Węgier 3ch, do Lwowa 2ch, do Wadowic 1. Było na miesięcznem stałem utrzymaniu studentów 3ch; dziecko w mamki w Niepołomicach umarło. Matkę jego wysłano do Lwowa pod opiekę *Towarzystwa opieki Narodowej.*

Z nadesłanej odzieży rozdano: paletot 1, koszul 8, kaftaników 2, szarawarki 1, pasek 1, poduszeczek 2, skarpetek par 12, chustek 2, surdut letni 1, kamizelek 2, krawat 1, spodniej bielizny 3, spodnie 1, kapelusz, rękawiczek parę 1, kołnierzyków 2, szelki 1, cygarniczkę skórzaną i torbę podróżną skórzaną.

Pozostało z ubrania: paletotów 2, surdut 1, koszul 2, kaftaników 4, skarpetki wełnianne 1, poduszeczka 1, poszewek 3, skarpetek letnich 4, kamizelka 1, spodni par 2, rękawiczki 1, płótna starego łokci 5. Na 40-centowem dziennem utrzymaniu było przez dni 26 czterech; przez dni 4 trzynastu, przez dni 2 ośmiu, przez dzień 1 dziewięciu. Całkowite ubranie sprawiono trzem, które kosztowało złr. 32. Stroicielowi fortepianów kupiono skórki, struny i inne przyrządy, i wyprawiono do Galicyi. Antoni Kopaczewski sybirak oddany do obowiązków za karbowego, okazał się nałogowym pijakiem i złodziejem — schwycony w Nicewi, sądowi dostawiony został.

Zwracamy uwagę szanownych właścicieli ziemskich i mieszkańców miast, że w tym czasie pojawiło się znowu wielu żebrzących po domach lub natarczywie datków żądających, a podających się za powracających z Syberyi, oświadczając, że udają się za granicę itp. — Tymczasem każden z przybyłych ze Syberyi, a potrzebujący pomocy, pobiera w komitecie dziennie albo cent. 40, lub cent. 25 i bilet na obiad za cent. 15 przy ulicy Sławkowskiej „pod lisem“, gdzie obiad właściwie kosztuje cent. 18, lecz właściciel zakładu odstąpił nam cent. 3 na każdym. Jakkolwiek zatem dzienne takie utrzymanie jest szczupłe, przecież o tyle jest wystarczającem, że powrócony z Syberyi żebrać nie potrzebuje, i że jeżeli chce pracować, niebawem jest pomieszczony w obowiązkach; podający się zatem za Sybiraków tacy, chodzący po domach, nie są Sybirakami, lecz używają tego fortelu do wyzyskiwania łatwowiernych.

Są do umieszczenia: subjekt handlowy, któren skończył realne szkoły w Warszawie, obeznany z prawem wekslowem, posiadający język niemiecki, zdatny na buchhaltera, a życzyłby sobie przyjąć obowiązki w Banku lub na wsi za buchhaltera. A następnie młodych ludzi dwóch do pisania; lokaj żonaty i dzietny, któren służył w marynarce rossyjkiej.

Spodziewamy się zaś ze Syberyi małemi partyami jeszcze sześciuset kilkudziesięciu ludzi.

Od dnia 1 kwietnia r. z. do dnia 1 sierpnia r. b. pomieszczono w obowiązkach w ogóle ludzi 597.

Bylicki.

— W Wiźnicy na Bukowinie wystąpił Czeremosz d. 26 lipca, zalał nizinę między Kutami a Wiźnicą i zabrał 35 domów, tudzież wiele innych zalał. Podobneż szkody zrządziła ta rzeka w Ispasie wołoskim.

— Od d. 6 sierpnia zaprowadzone będą urzędy pocztowe dla listów i przesyłek wozowych w Majdanie pod Kolbuszową, w Rostokach i Uścierzykach pod Kutami.

— Hr. Karol Mier otrzymawszy na wystawie bydła w Kamionce nagrodę 80 złr., przesłał je na nagrody dla włościan za bydło z tego powiatu.

— D. 31 lipca nastąpiła w Dukli nawałnica z gradem, a wody z gór spływające do Dukielki podniosły tę rzeczkę i sprowadziły wylew, który w okolicy wielkie zrządził w zbiorach szkody przez zamulenie.

— Na Bukowinie rozpisane są wybory do rad powiatowych na nowy okres trzechletni a mianowicie: z gmin wiejskich na d. 5 sierpnia, z miast na d. 7 t. m., z opodatkowanych najwięcej na 9 t. m. i z grupy właścicieli dóbr na d. 12 t. m.

— Od 23go lipca szczególniej wieczorami kłęby dymu unoszą się nad Moskwą jak przed parą laty unosiły się nad Petersburgiem, kiedy paliły się do koła lasy i torfiska. Głoszą w Moskwie przeto, że palą się lasy w guberniach Moskiewskiej, Riazańskiej, Włodzimirskiej i Twerskiej.

— D. 1 sierpnia wieczorem nastąpiło pod Sztutgartem zderzenie się dwóch pociągów wojskowych na kolei żelaznej, lecz skończyło się na zranieniu czterech bawarczyków.

— Dnia 2go sierpnia wieczorem krople deszczu, zresztą pogoda; termometr doszedł do + 24°.5 od + 13°.6 R. Dnia 3go sierpnia pogoda; termometr doszedł do + 24°.6 od + 13°.2 R. Barometr z bardzo małym ruchem; rano o godzinie 6ej dnia 4go sierpnia stał on na 328.03, termometr na + 13°.6 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— W piątek dnia 5go sierpnia, Najświętszej Maryi Panny Śnieżnej i Śgo Grzegorza.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dębica 30go lipca.

Pszenica 5·—, żyto 3·—, jęczmień 2·70, owies 2·— groch 3·50, bób 3·25, proso 3·50, tatarka 3·50, ziemniaki 1·—, siano 1·70. słoma 1·—, drzewo 8·50, miękkie 6·—.

Nowy Sącz 30go lipca.

Pszenica 5·25, żyto 4·10, jęczmień 3·50, owies 2·50, groch 5·—, ziemniaki 1·80, słoma 1·—, siano 1·30, drzewo twarde 8·50, miękie 5·50, funt masła —·45, okowita —·45.

Żywiec 30go maja.

Pszenica 6·50, żyto 4·10, jęczmień 3·50, owies 2·75, groch 4·75, bób 4.25, tatarka 6.25, proso 9·—, kukurydza 4·25, ziemniaki 2·20, konicz 2·50, siano 2·—, słoma 2·60, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity —·80, masła 1·20.

Biała 30go lipca.

Pszenica 5·75, żyto 3·75, jęczmień 3·50, owies 2·50, kukurudza 3·30, groch 3·40, bób 3·50, soczewica 8·20, proso 7·50, tatarka 4·15, cetnar konopi 25·—, lnu 20·—, ziemniaki 1·92, siano 1·20, słoma 1·50, mięso 25 cent., drzewo twarde 10·—, miękie 7·60.

Robotnik dziennie 75 centów.

Przyjechali do Krakowa od 3go do 4go sierpnia.

HOTEL DREZDENSKI: J. Kierwiński z Galicyi, Józef Zieliński właściciel dóbr i Ludwik Makowiecki z Rosyi, Mieczysław Podczaski, M. Baltazińska i B. Dunin wł. d. z Galicyi.

HOTEL SASKI: Izydora Suchodolska z Galicyi, Amelia hr. Łubińska właśc. dóbr z Galicyi, Franciszek Zalewski pułkownik rosyjski z Warszawy, X. Mikołaj Gorzelański z Warszawy, Aleksander Bzowski wł. dóbr z Kongresówki, Feliks Szańkowski właściciel dóbr z Kongresówki, Władysław Mieroszewski właśc. dóbr z Kongresówki, Zdzisław hr. Łubieński z familią właś. d. ze Lwowa, Edward hr. Fredro właściciel dóbr ze Lwowa, Franciszek hr. Łubieński właśc. dóbr z Wielkiej Kazimierzy, Henryk Borkowski właśc. dóbr z Zaleszczyk, Karol Schinka kupiec z Wiednia, Marya Rabsztyńska z córkami, Agniesz. Kalińska z Friedland, Jan Piekarski z Kongresówki, Maurycy Wortman z Warszawy, Adam Nowicki z Warszawy, Gustaw Majer z Lublina, Julian Majer z Płocka, Bolesław hr. Drohojowski właściciel dóbr z Wołynia, Jan Ciechanowski właśc. dóbr z Kongresówki, Wiktor Schlossman z Czerniowiec, Wacław Świeżawski właściciel dóbr z Kongresówki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 2 sierpnia wieczór. Z teatru wojny donoszą: Związki między Saarlouis, Trewirem a Saarbrücken zupełnie wolne i nietamowane. Saarburg i Merzig (miasta pruskie na kolei do Trewiru) są przez nas zajęte. Jak już dawniej donoszono, nieprzyjacielska kolumna piechoty, której dodano artyleryę, uderzyła na Saarbrücken, ale została odpartą. W potrzebie tej zginął jeden ułan, a dwóch piechurów raniono; również ubito 2 konie. Kolumny nieprzyjacielskie postąpiły ku St. Arnoual i Gersweiler i obsadziły lasy. Żywy ogień z ręcznej broni. Straszne marnotrastwo amunicyi ze strony nieprzyjaciela.

Monachium 2 sierpnia. Według urzędowego ogłoszenia ministerstwa wojny, odbył się wczoraj rekonesans pod majorem Egloffstein z bawarską lekką jazdą i huzarami pruskimi ku Stürzelbrunn (między Bitsch a Weissenburg na granicy Palatynatu). Przy starciu z francuską strażą polową raniono jednego oficera i kilku ludzi ze strony nieprzyjacielskiej; a ze strony pruskiej dwóch ludzi. Bawarczycy nie ponieśli żadnej straty.

Moguncya 2 sierpnia. Król Pruski przybył tu dziś o 6ej rano i wysiadł w pałacu W. księcia. W nocy nadeszły raporta od wszystkich korpusów armii. Wszędzie cichość i zaufanie w siebie.

Bazylea 2 sierpnia. Wczoraj zaszła znów drobna utarczka między forpocztami prusko-bawarskiemi a patrolami francuskiemi (gdzie?); z obu stron jest kilku rannych. Francuskie chassepoty niosą bardzo daleko i mogą być straszne w ręku dobrych strzelców.

Paryż 2 sierpnia. *Journal officiel* mówi w swoim przeglądzie tygodniowym: Nie prowadzimy wojny przeciw Niemcom, lecz przeciw Prusom a raczej przeciw polityce Bismarka. Dalej dziennik ten przypomina pokój w Villafranca i przyjacielski zjazd króla Wilhelma z Cesarzem w Compiègne w r. 1861. Cesarz już przed Sadową objawił idee, które popierały życzenia i interesa narodu niemieckiego przez pogodzenie praw Prus z prawami państw średnich i przez utrzymanie Austryi na jej wielkiem stanowisku pośród ludów niemieckich; urzeczywistnienie tego programu byłoby oszczędziło Niemcom nieszczęścia, despotyzmu i wojny. *J. officiel* idzie dalej w swojej krytyce gwałtownej polityki Bismarka, która stworzyła w Niemczech stan wojenny, poświęcając niezawisłość państw poszczególnych ambicyi pruskiej. *J. off.* ubolewa, że król Wilhelm stoi pod władzą niesumiennego ministra, i dodaje, że Francya niemniej ubolewa nad położeniem, jakie stworzyły Prusy państwom południowym, których niepodległość Cesarz przed Sadową poręczył. „Tradycyjne sympatye Francyi dla państw południowych, przetrwają wojnę; Cesarz pragnie, aby kraje niemieckie mogły swobodnie rozrządzać losami swemi; chce on oswobodzić Niemcy od pruskiego ucisku, pojednać legalne roszczenia ludów z prawami książąt; powstrzymać jedne po drugich grożące Europie napaści; ochronić narodowość duńską od zupełnej zagłady i uzyskać pokój trwały, oparty na umiarkowaniu, sprawiedliwości i prawie. Taka jest ogólna myśl kierująca obecną wojną. Wojna ta nie jest wojną dla ambicyi, lecz dla równowagi. Jest to słaba obrona od niesprawiedliwości, zadosyćuczynienie za wielkie krzywdy i kara za nieodpowiedzialne czyny“. „Mamy — mówi *J. off.* w końcu — zaufanie do opinii publicznej. Pragniemy, aby Niemcy przestały służyć ambicyi i egoizmowi Prus, i wróciły na drogę mądrości i pomyślności. Sami Niemcy uznają w końcu lojalność Francyi i Cesarza“.

Florencya 2 sierpnia. Arese wysłany w misyi do Wiednia, a Minghetti do Londynu Uzbrajania prowadzone są na wielkie rozmiary.

Florencya 2 sierpnia. *Italia* pisze: Kroki militarne nakazane cofnięciem się do konwencyi wrześniowej, są w pełnym ruchu. Na granicy rzymskiej postawiony będzie kordon wojskowy, przeznaczony bronić jej od wszelkiego najścia.

Gandawa 2 sierpnia. Podczas wyborów zaszły znaczne zaburzenia. Wojsko przywróciło porządek. Również były w Brukselli zamieszki. Król zwołuje izby na 8go sierpnia.

Londyn 2 sierpnia. *Times* pisze: Dostawa węgli okrętom wojennym a prawdopodobnie i arsenałom zostanie zakazaną, a zakaz ten zadowolni zapewne Niemcy; wszelako nie dosyć na tem, należy także zakazać wywozu broni i amunicyi, i to nowemi ustawami, jeźli istniejące nie wystarczają.

Londyn 2 sierpnia. Do wczorajszego oświadczenia Gladstona dodać i to należy, że Anglia zabroniła Anglikom prowadzić drut podmorski, z Dunkierki do morza Baltyckiego.

Londyn 2 sierpnia. Rylands postawi pojutrze w Izbie niższej interpelacyę, czy pełnomocnik francuski w Monachium przyjęty został do służby angielskiej (oddał on się pod opiekę poselstwa angielskiego.) Gladstone odpowiada na interpelacyę Harcourta, że rokowania Clarendona z Prusami i Francyą względem rozbrojenia były osobiste i poufne. Wniosek Brunnowa z d. 13go lipca Gladstonowi zrobiony, był również osobisty. Mocarstwa powinny były ustąpienie Hohenzollerna uznać protokólarnie za dostateczne. Wtedy ustąpienie jego byłoby samo przez się wystarczyło. Brunnow jednak postawił wniosek swój urzędownie dopiero 16go, zatem już za późno. Dziś połączone usiłowania przywrócenia pokoju jeszczeby rozdrażniły obie strony wojujące.

Londyn 2 sierpnia. W izbie wyższej lord Russell wniósł drugie czytanie bilu o milicyi wczoraj przezeń wniesionego, aby rząd posiadał na wszelki przypadek dostateczne środki, skoro wiadome odkrycie dyplomatycznych tajemnic zachwiało zaufaniem publicznem. Granville oświadcza, iż rząd uznaje w zupełności zobowiązania Anglii względem Belgii, i udzielił w tym względzie innym rządom wyjaśnień odpowiednich, a przed zamknięciem parlamentu, złoży mu takowe. Russell cofa z tego powodu bil swój. W izbie niższej Cardwell odpowiada na interpelacyę Gilpina, że stan wojska wynosi 85,000 ludzi, rezerwy 22,000, zaprzęgi są zupełne, a 300,000 broni odtylcowej w zapasie.

Wiedeń 3 sierpnia.

Pośpieszam wam donieść, że telegramy pruskich dzienników o przybyciu do Berlina pp. Beusta i Hoffmanna są zmyślone. Kanclerz nie ruszył się z miejsca.

Głosy dzienników czeskich przykre tu w ogóle sprawiają wrażenie, tem bardziej, że dzienniki niemieckie podziwienia godne zachowują umiarkowanie. Sądzą wszakże w Wiedniu, że to jeszcze nie ostatnie słowo Czechów. Przywódcom czeskim, co podobno na wielką skalę w Moskwie mieli się zobowiązać, nie na rękę rozwiązanie sejmu, bo krok ten odbiera im powód do agitacyi.

Słychać, że Mierosławski do Poznania pojechał. Pogłoska ta stoi zapewne w związku z puszczoną nie wiem na jakiej podstawie wieścią o niepokojach w W. Ks. Poznańskiem. Opór kilku landwerzystów, o jakim donoszono, spotęgować aż do znaczenia rozruchów w prowincyi, jest śmiesznością lub złą wolą, o którą nietrudno.

Jeżeli się nie łudzimy, to w dziennikach czeskich znać spokojniejsze nieco usposobienie. Widać tu i owdzie przypuszczenia, że Czesi wejdą do nowego sejmu prażskiego. O tym pierwszym kroku pomimo protestacyj w pierwszej chwili ogłoszonych, nie wątpiliśmy wcale. W sejmie dopiero rozstrzygnąć się musi kwestya rajchsratowa, owa nieszczęśliwa kwestya, która jest i będzie zawsze głównym węzłem spornym w niesnaskach austryackich. Choćby go konieczność sytuacyi obecnej rozcięła w tej chwili mieczem politycznego rozumu, czego pragniemy, zawiąże on się na nowo, bo tylko inna organizacya państwa rozwiązać go i stanowczo usunąć może.

W sprawie zniesienia konkordatu donoszą nam z Wiednia, że forma, jaką do tego kroku przyjęto, dogadzała z wielu względów obecnej chwili. W rzeczy samej, w tej formie nie zachodzi potrzeba podpisów. Powtóre, przeniesiono tę kwestyę na pole prawa międzynarodowego. Nareszcie, bo i to w chwili obecnej nie jest bez znaczenia, zniesienie konkordatu wzmacniało węzły z Włochami. Zgoła forma przeważnie polityczna przyjęta w tem postanowieniu, pozbawia liberalizmu wiedeńskiego broni, którą tak długo walczył. Pochwycił on zaraz inną, niepodległości kościoła wręcz przeciwną: żąda przywrócenia *placetum regium.* Dalej pójdzie żądanie zaboru dobr kościelnych. Znana to droga: Moskwa oddawna nią poszła i idzie.

W obec wojny świeżo przenoszącej się na teritorium niemieckie, kwestye neutralności i przymierzy główną grają rolę. W Anglii dopominają się przyjaciele Prus ściślejszego przestrzegania neutralności; we Włoszech uzbrojenia nie samą tylko neutralność mają na oku, lecz także kwestyę rzymską; a Rosya dowodzi ciągle, że chce być neutralną, i co najwięcej, zwracać uwagę na zachowanie się Austryi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 4 sierpnia (*prywatna*). Usiłowania Austryi, aby skłonić Włochy do neutralności wyczekującej, są podobno skuteczne. Twierdzą tu, że zajęcie Saarbrücken nie ma znaczenia strategicznego, a raporta francuskie o zwycięztwach bywają przesadzone. Biuletyny pruskie zdradzają chorobliwe usiłowanie zapierania faktu odwrotu. Oczekują tu ogólnego ruchu wojsk francuskich naprzód.

Peszt 4 sierpnia. Dekret królewski zamyka sesyę sejmu węgierskiego, a zwołuje nową sesyę na jutro. Prezes Somsich w mowie zamykającej podnosi; że instytucya honwedów i wspólna armia zapewnią najściślejszą neutralność przez króla i naród za zbawienną uznaną. Oparci na nich, spoglądajmy bez trwogi w przyszłość.

Berlin 4 sierpnia (*urzędowa*). Potwierdza się, że Francuzi ostrzeliwali Saarbrücken; Prusacy opuścili miasto i rozpoczęli odwrót.

Paryż 3 sierpnia. Podczas walki pod Saarbrücken pozycye naprzód wysunięte zdobyte zostały przez Francuzów z bagnetem w ręku. 20,000 Prusaków trzymało miasto w posiadaniu i cofnęło się na wyżyny na drugiej stronie. *La Liberté* potwierdza doniesienie o bitwie morskiej na morzu Baltyckiem i o wzięciu dwóch pruskich łodzi działowych. Urzędownie donoszą: W skutku walki korpus Frossarda opanował wyżyny, które górują nad Saarbrücken i nad przystępami do Sary. Baterye nieprzyjacielskie po lewej stronie Saarbrücken zmuszone były zaniechać ognia. Wojska francuskie obozują na zdobytych pozycyach.

Kursa. Wiedeń 4 sierpnia, godzina 12 minut 40. 5% zjedn. dług państwa banku 53.40.— Zjedn. dług państwa w srebrze 62·40. — Losy z r. 1860 86.—· — Akcye banku 659.— Akcye kredytowe. 223.50 — Londyn 129·25. — Srebro 129·—. — Dukat —·—.— Lombardy 182·25 — Losy z roku 1864 101.25. — Akcye franco-austr. 81·—. — Napoleony 10·48.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 211.—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 175·—· — Akc. kol. północ.-wsch. 140.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 79·—. — Akcye banku jeneral. 60.—. — Renta w srebrze 62·50.— Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. —.—. — Akcye anglo.-banku —·— Akcye kol. rządow. —·— .— Akcye kol. siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa —·—. — Akc. kol. Pardubic. —.—. — Akcye kol. północ. —.— .— Tramway —·—. — Akcye banku budowy —.—·— Akcye kol. wschod. —.—.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.
Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

Licytacya koni.

W d. 26 Września 1870

i następujących dni, odbędzie się w c. k. Stadninie państwowej w Radowcach (Radautz), sprzedaż najwięcej dającemu, za gotową zapłatę, nadliczbowych koni lżejszych i młodzi obojga rodzajów, wszakże do rozpłodu jeszcze zdolnych, częścią źrebnych klaczy, nadto koni do jazdy wierzchowej i służby wozowej zdolnych, a mianowicie:

7 sztuk 4-letnich ogierów
2 „ 3- „ „
1 sztuka 2- „ „
23 sztuk 1-roczn. „
koło 28 „ 1 roczn. klaczy do rozpł.
„ 70 „ 4- lub 5-letn. koni do pracy
„ 10 „ 2- „ klaczy.
„ 32 „ 1-roczn. klaczy.
przeto razem
około 173 sztuk

Ostatnie 42 sztuk 1 i 2-letnich źrebiąt klaczy sprzedane będą tylko do krajowych stadnin; przeto tylko te osoby mogą wziąść udział w kupnie wymienionych klaczy, które się wykażą świadectwem towarzystw gospodarczych lub stowarzyszeń do podniesienia hodowania koni w dotyczącym kraju, że hodują konie lub że mające się nabyć źrebice będą do rozpłodu użyte.

Najbliższą stacyą kolei żelaznej jest Hadikfalva-Radautz na kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Suczawskiej.

Z c. k. Ministerium rolnictwa.

Wiedeń 14 Lipca 1870 r.
(1257-1-2)

Ces. król. wył: uprz.
Kolej Północna
CESARZA FERDYNANDA.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 5 Sierpnia r. b.

aż do dalszego rozporządzenia odbywać się będzie na przestrzeni od

TRZEBINI do GRANICY

ruch pociągu mięszanego z przewozem osób wedle następującego planu jazdy:

Odjazd z Trzebini o godzinie 8 minut 10 wieczór
Przyjazd z Granicy „ „ 9 „ 33 „

Pociąg ten jest w bezpośrednim związku z pociągiem osobowym odchodzącym z **Wiednia** o godzinie 8 z rana, i daje sposobność pp. Podróżującym przedsiębrać dalszą podróż do **Rosyi** osobowym pociągiem rosyjskim, odchodzącym nazajutrz z rana z **Granicy** o godzinie 6 minut 40.

Wiedeń dnia 31 Sierpnia 1870.

DYREKCYA
wyłącznie uprzywilejowanej
kolei Ferdynanda i Morawsko-Szlaskiej kolei Północnej.
(1216-1-2)

Cukiernię moją

przeniosłem do nowo urządzonego lokalu w rynku i przy ulicy Szewskiej pod L. 25.

przyczem dziękuję Szanownej Publiczności za dotychczas doznane względy, a proszę o dalsze — zaręczając, iż usilnem staraniem mojem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

(1259-1-3) *Rudolf Grossmann.*

Ces. król. kolej Karola uprzywil. galic. Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Istniejąca **taryfa dla nierogacizny według ładunku wozów** na kolejach Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, Karola Ludwika i kolei Północnej Cesarza Ferdynanda,

znosi się od d. 1 Sierpnia r. b.

aż do dalszego ustanowienia, a natomiast

ustanawia się

dalsza nowa taryfa zniżona.

Taryfa ta **uwolnioną jest** od wyż wymienionego czasu aż do dalszego postanowienia na kolejach Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej i Karola Ludwika od doliczania **ażya.**

Dla zwierząt innego rodzaju zostaje taryfa według ładunku wozów w całej mocy.

Egzemplarzy wyż wspomnionej nowej taryfy dostać można w stacych dotyczących Zarządów kolejowych.

We Lwowie w Lipcu 1870 r.

Dyrekcya ruchu
(1215-3) c. k. kolei galic. Karola Ludwika.

Jeszcze tego nie było!

Tylko 10 złr. Prawdziwy angielski cylindrowy zegarek srebrny z kryształowym minutnikiem z niklowem wnętrzem wraz z łańcuszkiem, z prawdziwego złota talmi z medalionem i futerałem ze skóry, z pismem poręczającem. *Czy to nie zadziwi każdego?*

Tylko 20 złr. Prawdziwy angielski, pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, ze szkłem kryształowem, wraz z ładnym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem i pismem poręczającem.

Tylko 17 złr. Prawdziwy angielski srebrny, w ogniu pozłacany zegarek chronometrowy, z pojedynczą kopertą, z łańcuszkiem, medalionem i futerałem.

Tylko 14 złr. Prawdziwy angielski zegarek cylindrowy ze złota talmi, najnowszy fason, z podwójnemi szkłami kryształowemi, gdzie jest wnętrze zegarka przez szkło do widzenia, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem i pismem poręczającem.

Tylko 15 złr. Zegarek ze złota talmi, z podwójną kopertą (Savonette) ze sprężyną, szkłem kryształowem i wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem z talmi złota, medalionem. futerałem i pismem poręczającem.

Tylko 15 złr. Prawdziwy angielski srebrny zegarek ankrowy ze szkłem kryształowem i z pięknem giloszowaniem wraz z łańcuszkiem, medalionem i pismem poręczającem.

Tylko 17 złr. Prawdziwy angielski zegarek (Duplex) ze sztucznem wnętrzem, okazały, tym szczególniej do zalecenia, którzy potrzebują zegarka do podróży, gdyż tego rodzaju zegarki są nie do zniszczenia. *Kto taki zegarek kupi, musi powiedzieć, że tego w całym świecie nie dostanie.*

Tylko 15 lub 18 złr. Angielski zegarek Remontoirs „Prince of Wales," największego gatunku, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem, z prawdziwego złota talmi. Zegarki te mają tę wyższość nad innemi, że można je nakręcać i regulować bez kluczyka; do takiego zegarka dodaje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i pismo poręczające.

Tylko 15 lub 18 złr. Maleńki zegarek damski srebrny i prawdziwie pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi, z kutasikami, pięknym futerałem, z pismem poręczającem na całe pięć lat.

Tylko 22 i 24 złr. Prawdziwie złoty, (złoto N. 3) zegarek damski z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i pismem poręczającem.

Tylko 3·50 lub 4 złr. Prawdziwie angielski zegarek srebrny, z łańcuszkiem ze złota talmi z medalionem, kluczykiem, skórz. futerałem i pismem poręczającem.

Cud świata!

Tylko 1 złr. 30 ct. Prawdziwy paryski zegarek bronzowy, za którego chód rocznie poręcza
Tylko 1 złr. 50 cent. lub 2 złr. Te same lepiej wykonane.
Tylko 10 cent. Ogólny kluczyk do wszystkich zegarków.

Jak wiadomo, posiadamy wyłączne prawo sprzedawania w Austryi prawdziwego złota talmi a wszelkie przez inne firmy ogłaszane wyroby ze złota talmi, są tylko podobiznami lichej jakości, za co się zaręcza. (972-4-12)

Łańcuszki ze złota talmi dla mężczyzn, złr. 1·50, 2, 3, 4·40 — długie do zawieszania ze złota talmi złr. 2.50, 3, 4, 5.

Pierścienie ze złota talmi, jako to: Sygnety z prawdziwemi kamieniami do wyrzynania jako też fałszywe dyamentowe promieniejące jak słońce, po złr. 1, 2, 3, 4.

Pyszne pozytywki, melodiony grające najnowsze kompozycye Mayerbeera, Offenbacha, Straussa, Ziehrera, 1 sztuka z 4 aryami złr. 7 — 1 sztuka z 8 aryami złr. 10 50— 1 sztuka z 8ma aryami z tremolo aparatem, mandoliną, dzwonkami i niebiańskiemi głosami złr. 18— ta sama z 12ma aryami złr. 25.

Miniaturowe stoliczki do pisania, z muzyką złr. 15.
Wielkie, pyszne **Pudełko na cygara,** z muzyką złr. 15, 18.
Albumy fotograficzne, z muzyką złr. 10, 12, 15. — **Tabakierki z muzyką,** złr. 8·50.

Do Czytelników! Głowne zasady: nowość, rzetelność i niskie ceny.

Wszystkie zegarki są pierwszej jakości i nie należy ich porównywać z innymi ordynaryjnymi gatunkami. — Za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, niepodobające się przedmioty chętnie się odmieniają. Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. Cenniki bezpłatnie. — Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki Skład wszelkich zegarków w zapasie, zwykle 3 do 4.000 sztuk. Tylko sprowadzanie zegarków z pierwszej ręki z Anglii i wielki odbyt, stawia nas w możności tak tanio sprzedawać.

Jeneralna Ajencya Zegarków kieszonkowych.

INDUSTRIEHALLE, Wien, Praterstrasse Nr. 16.

Nie pomylić się z numerem 26.

Dla cierpiących na płuca

Górne Salzbrunn w Szląsku.

Mieszkania w dostatecznej ilości do dyspozycyi. — Komunikacye koleją żelazną **z Wrocławiem nieprzerwane.**

Inspekcya zdrojowa księcia Pless.
(1170-2)

Przybory dla podróżnych. | Artykuły dla myśliwych.

Rękawiczki na tuziny i pary.

Zmiana lokalu!

J. CZYNCIEL,

Rynek Główny Nr. 43, obok kościoła N. P. Maryi.

Sprzedaż rękawiczek, bandaży, bielizny, galanteryi i t. p.

Pożądane są **Szwaczki** do wyrobu rękawiczek i bielizny. (1189.-6)

Przyjmuje się wszelkie obstalunki odpowiednie.

Ja WILHELMINA RIX,

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa po ś.p. Drze A. Rixie, od *piętnastu lat jedynie ja sama* wyrabiam prawdziwą i niefałszowaną *oryginalną Pastę Pompadour*, gdyż tylko ja sama znam tajemnicę sporządzania takowej. Ostrzegając niniejszem, że rzeczona Pasta Pompadour odtąd tylko w mojem mieszkaniu w **Wiedniu,** Leopoldstadt, Grosse Mohrengasse Nr. 14, pierwsze piętro, drzwi N. 62, *prawdziwa* jest do nabycia, *ostrzegam* przed kupnem téjże u *każdego* innego, gdyż obecnie ani składu, ani Fili nie utrzymuję, a wszelkie dawne składy w skutek zdarzających się *fałszowań, rozwiązałam.* Moja prawdziwa Pasta *Pompadour* także *cudowną* Pastą zwana, nigdy nie zawiedzie oczekiwania, skutek niezrównanej Pasty na twarz, jest nadspodziewany i jest jedynym *poręczonym* środkiem do szybkiego i niezawodnego usunięcia wyrzutów skórnych, zajadów, piegów, plam żółtych i chrostek. Poręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie, gdyby nie skutkowało, *zwraca się pieniądze.* Słoik tej wybornej Pasty z przepisem użycia, kosztuje zł. 1·50. Przesyłki za pobraniem należytości.

Oryginalna
PASTA POMPADOUR
Dra A. Rix.
W razie bezskuteczności, pieniądze zwracają się bez przeszkody.

Pisma dziękczynne nie ogłaszają się. (971 3-12)

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY

z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE

Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu o ⅓ część taniej, aniżeli ze świeżego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.

Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868

Wielki Dyplom honorowy — najwyższe odznaczenie — Amsterdam 1869.
(119-15-)

Ceny częściowe dla całej Austryi:

słoik 1 funt ang. **5 złr. 80 ct.** — słoik ½-funt. ang. po **3 złr.** — słoik ¼ funt. ang. po **1 złr. 70 ct.** — słoi ⅛-funt. ang po **92 cent.**

Dla zapobieżenia podobiznom uprasza się uważać, że na każdym słoiku musi się znajdować świadectwo z podpisem pp profesorów barona *I. von Liebiga* i Dra *Maxa von Pettenkofera.*

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Skład hurtowny *dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości u korespondentów Towarzystwa:*

Józef Voigt et Comp w Wiedniu, zum „Schwarzen Hund" am hohen Markt, Nr. 1.
Kloger et Sohn w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.
W Krakowie w Handlach pp. ***E. Fuchsa*** i ***J. N. Waltera.***

WODA Dra JACKSON

w Paryżu, (941-9)

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchnienia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła delikatne skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębowe. W Paryżu w aptece p. Cahan, 67 rue Jean Jaques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptekach p. I. Trauczyńskiego i Wiktora Redyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

(1126) (84)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, pocztą.

Wm. Knaust w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 4 sierpn.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	89¼	88¾
Bankn. pol. 100 złr.	445	442½
Ruble ros. za 100 rsr.	152¼	151¼
Talary pr. za 100 tal.	196	194
Bankn. pr. za 100 złr.	79	78¼
Srebro nowe austr.	130	128½
Dukat ważny	6 10	5 95
Napoleon d'or	10 60	10 40
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	73	71¾
5% „ „ „ „	81¼	80¼
Obl. indemniz. z kup.	66½	64½
Ak. k. g. z dyw. bez k.	210	206
„ L. Cz. z całą wpł.	179	176
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 3 sierpn.		
5% zjed. dług pań. ban.	53 25	53 —
5% „ „ sreb.	62 40	62 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	72 —	71 —
„ „ galicyj.	66 —	65 —
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	67 50	66 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po frk.) 120 złr. (300	97 —	96 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	95 50	94 50
4% galicyjskie	70 —	65 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	81 —	80 —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	106 50	105 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 —	89 50
5% Domin. pań. 120 fl.	117 —	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	206 —	203 —
„ „ „ 1854	78 —	77 —
„ „ „ 1860	86 50	86 —
„ „ „ 1864	100 50	100 —
„ Comorente	20 —	18 —
„ Kredytowe	145 —	144 —
„ żegl. par. na D	90 —	85 —
„ Księcia Salm	37 —	34 —
„ „ Palfy	30 —	25 —
„ ks. Klary	36 —	32 —
„ hr. St. Genois	30 —	25 —
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	19 —	17 —
„ hr. Waldstein	19 —	17 —
„ hr. Keglevich	15 —	13 —
„ Rudolfa	15 —	13 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	656 —	654 —
Zakładu kredytow.	218 —	217 75
Żeglugi par. na Dun.	502 —	499 —
Kolei płn. Ferdynan.	1890	1885
„ rządowej fr. a.	331 —	328 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	190 —	188 —
„ Pardubickiej	146 —	145 —
„ południowej	178 75	178 25
„ Galicyjskiej	207 —	206 50
„ Czerniowieckiej	176 —	175 —
Kol. węg. półn. wsch.	141 50	140 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	144 50	143 50
Akc. kol. Alf. finmań.	151 50	150 50
„ „ Kosz.-Bogum.	46 50	46 —
„ „ Siedmiogrodz.	152 —	150 —
„ „ Cisańskiej.	204 —	203 —
„ „ Wschod. węg.	75 —	74 —
Akcye Bank. ang. au.	181 —	180 —
„ angl. węg.	69 —	67 —
„ Zakł. kred. węg.	65 —	64 —
„ banku frank. austr	78 —	77 50
„ „ węgierskiego	51 —	49 -
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	75 —	70 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	80 —	79 —
„ dla obrot. ogól.	90 —	84 —
„ Tow. han. pł. leś.	23 50	21 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	92 —	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	107 —	106 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. płn. C.F. 100 fl. k. m.	— —	— —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	100 —	99 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	— —	— —
Kol. Gal· K. L. Emis. II.	96 —	— —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	77 —	75 —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	83 —	82 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	82 25	81 75
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	- -	- -
„ — obrączk.	6 8	6 6
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	10 56	10 54
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	— —	— —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	129 78	129 25
Srebro, kupony	129 75	129 25
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 95 50	1 93 50
Lwów 2 sierpn.		
Dukat holenderski	6 8	5 95
„ cesarski	6 15	6 —
Półimperyał rosyjski	10 90	10 [illegible]
Rubel srebr. rosyjski	2 5	1 98
„ pap. „	1 53	1 52
Talar pruski	1 96	1 93
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 —	— —
„ 4%	70 —	— —
Listy zast. banku hip.	83 —	— —
Obligi indem. b. kup.	64 50	— —
Akcye kol. gal. b. kup.	202 —	200 —
„ „ lwow.-czer.	175 50	174 50
Akcye Banku hip. gal.	102	— —
Warsz. 2 sierpn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 7	— —
„ „ 2 ser. „	87 57	— —
„ „ kupon „	— —	— 43⅓
Listy zastawne nowe	87 —	86 50
kupony	— —	— 54⅙
Listy likwidac. „	69 82	69 32
kupon „	— —	67 7/9 —
Kolej warsz. wied „	67 —	65 —
„ warsz byd. „	70 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i	11.31 r.	2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* — Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* — Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*